

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Najlepiej 10 str.

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 17-7 w poł.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr 166-31:

Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Rękopiśm. Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji 286

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442.
Wojewódzki, Gdaska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, wtorek 15 września 1931

Nr. 211

Zamach stanu w Austrii

Pucz hitlerowski nie udał się

Rząd i wojsko opanowały sytuację

Wiedeń — 14. 9. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 nad ranem dokonany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfiemera zamach stanu.

W północnej Styrii i w niektórych miejscowościach Austrii Górnej i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Wüdenburgu, w Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach DR. PFRIEMER WYDAŁ DEKLARACJĘ, W KTÓREJ OŚWIADCZYŁ, ŻE OBEJMUJE WŁADZĘ W PAŃSTWIE. Żandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych. wobec

czego Heimatschutz cofnął się za miasto i blokuje drogi do Bruks nad Murą.

W Kirsdorf w Górnej Austrii oddziały Heimatschutzu obsadziły budynki starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano. Komunikat urzędowy wydany wczoraj przed południem oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Poza to w całej Austrii a także w Wiedniu panuje zupełny spokój. Zaznaczyć należy, że do akcji premiera Pfiemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.

Wiedeń — 14. 9. (PAT). W Wiedniu panuje zupełny spokój. Oddziały Schutzbundu zostały o godz. 6 rano na wiadomość o wypadkach w Styrii zaalarmowane i znajdują się w pogotowiu. Zarząd główny stronnictwa socjal-demokratycznego ogłosił odezwę, w której wzywa robotników do żelaznej dyscypliny i przestrzega przed podjęciem akcji.

Wiedeń 14. 9. (Pat). Nadzwyczajne wydanie „Neue Wiener Tageblatt” z godz. 2-giej podaje, że władze państwowe są wszędzie panami położenia. Bunt został prawie wszędzie stłumiony tylko w niektórych mniejszych gminach Styrii ODZIAŁY HEIMWEHRY TRZYMAJĄ JESZCZE W SWOICH RĘKACH BUDYNKI GMINNE

W setną rocznicę bitwy pod Iganiami

Siedlce, 14. 9. (Pat). Wczoraj odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku uczczeniu setnej rocznicy bitwy pod Iganiami. Odsłonięcia pomnika dokonał przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej p. wojewoda lubelski Świdziński.

Pokój na... froncie teatralnym

Podpisanie umowy między Zw. Dyrektorów a Zaspirm

(b-a) Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.). Wczoraj na walnym zjeździe dyrektorów teatrów polskich — w którym m. in. wzięł udział dyr. Benda z Torunia i dyr. Stoma z Bydgoszczy — zaakceptowano ugodę, podpisaną przez zarząd Zw. Dyr. ze Związkiem Artystów Scen Polskich.

Jak się dowiadujemy, ze źródeł miarodajnych, uгода podpisana została na następujących warunkach: okres pracy artystów trwać będzie 12 miesięcy, z tem jednak, że w razie malejącej frekwencji i rosnącego deficytu — od kwietnia dyrekcja może procentowo obniżyć wysokość gaź aktorskich; konwencje wydawca odtańd będzie Z. A. S. P. dyrektorom bezpłatnie; 10 gr. dodatek do biletów na budowę domu aktora pobierany będzie tylko w tych teatrach, w których zgodzą się na to dyrektorowie; minimum gaży członka rzeczywistego Z. A. S. P. wynosi na prowincji zł 300. minimum kandydata — zł 200.

Z uwagi na to, że sezon teatrowy znacznie się znacznie później niż w latach ubiegłych, postanowiono zawrzeć kontrakty, od dnia 15 września do 1 października roku przyszłego.

W Warszawie, według obiegających pogłosek obejmuje teatry Narodowy, Letni i Nowy Stefan Krzywoszewski, jako kierownik literacki, a jako kierownik artystyczny Solski. Poza tem t zw. doradca teatru Letniego ma być Chaberski, a w teatrze Narodowym Wacław Grubiński. Otrzymują oni gmachy rekwizyty, św. atłó bez żadnych subwencji. Wobec takich warunków kierownik literacki Krzywoszewski nosi się z zamiarem redukcji 17 osób z personelu.

Noc grozy i śmierci pod Budapesztem

Praszkliwy zamach na ekspres międzynarodowy

Wybuch piekielnej maszyny strąca pędzący pociąg w przepaść

Budapeszt, 14. 9. (PAT). Nieznani dotychczas sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torbagy w odległości 1 km. od Budapesztu w chwili, gdy przejeżdżał tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passava i Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 m.

W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono palnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: „Jeśli ustroj kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie znajdziemy”.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona i dokonywano jej przy świetle pochodni przy użyciu lin, po których opuszczano się na dno przepaści.

W przepaści stoczył się parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich m. i. wagon sypialny. Katastrofę spowodował WYBUCH MASZYNY PIEKIELNEJ.

Wybuch nastąpił nie pod parowozem, lecz od drugim czy też trzecim wagonem pasażerskim.

W jednym sleepingu znaleziono trupa młodej kobiety w jedwabnej różowej piżamie, na której ciele nie można było zauważyć żadnej rany, głęboka rana bowiem ukryta była na barku pod włosami.

Z braskiem dnia ukazały się oczom widzów sterczące z pod szczątków zmiądzłych wagonów pokrważone ręce i nogi. Z rudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem straży zgromadzili się kobiety i dzieci z sąsiednich miejscowości — przyglądając się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieńciane, włożące trumny, ustawiały się w obliżu szeregami w celu zabierania zwłok.

Ilość ofiar wydobytych dotychczas wynosi 22 ZABITYCH I 14 RANNYCH.

Policia budapeszteńska aresztowała trzy osoby, podejrzane o udział w zamachu na pociąg.

Rzeczoznawcy stwierdzili, że lont i materiały wybuchowe maszyny piekielnej były fabrykacji niemieckiej. Jak się zdaje, zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów, ta sama, która w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów zagranicą.

Można zauważyć wielkie podobieństwo obecnego zamachu z zamachami, jakich dokonano na wiosnę na linii kolońskiej, ostatnio o Juteborga w Niemczech, następnie na linii kolejowej Sinaia—Brasso i w pobliżu Braiły, w Rumunii i wreszcie z usiłowanym

zamachem na linii Arlberg w Austrii.

Stwierdzono również, iż maszyna piekielna nie była połączona z mechanizmem zegarowym, lecz, że wybuch był przygotowany za pomocą specjalnego urządzenia. Dokładna obserwacja miejsca zamachu wykazała, że przed przejściem pociągu pociąg towarowy przepuszczono zupełnie spokojnie pociąg towarowy.

Istnieje nadzieja, iż zbrodniarze nie zdołali jeszcze opuścić Węgier. Władze podjęły jak najenergiczniejsze zarządzenia w celu aresztowania sprawców jednej z dzieł Węgier zbrodni.

NA MIEJSCU KATASTROFY.

Wiadomość zamachu na ekspres wywołała w Budapeszcie wstrząsające wrażenie. W kilka minut po jej otrzymaniu oddziały policji pieszej oraz liczne grono dziennikarzy

udali się samochodami na miejsce katastrofy, widocznej w nocy zdaleka dzięki pochodniom oraz z powodu pożaru, który ogarnął część wagonów. W pobliżu Bia Torbagy ponad dołem przetruciono dwa równoległe wiadukty w wysokości 25 metrów i długości 60 metrów. Dostrzeżono, iż żelazna konstrukcja wiaduktu zwisa pomiędzy filarami. W przepaści głębokiej 28 m. leży parowóz całkowicie zdruzgotany oraz kilka wagonów, na torze zaś stoi 5 wagonów, oderwanych od pozostałej części pociągu. Niebawem przybyli lekarze z Budapesztu. Słychać było wołanie o pomoc w językach angielskim, niemieckim, węgierskim i francuskim.

Wśród osób zabitych w czasie zamachu kolejowego pod Bia Torbagy znajdowało się 3 obywateli belgijskich i dwóch Anglików. Według danych z godz. 18, zginęło 24 osoby, ciężko rannych jest 21 osób.

Półtora miljarða dolarów deficytu wyniesie budżet obecny Stanów Zjednoczonych

Tragedia bezrobocia 12 milionów ludzi w Ameryce

Nowy Jork, 12. 9. (Tel. wł.). Tutejsza prasa amerykańska omawia w zdenerwowanym tonie ujawnione szczegóły, dotyczące się deficytu w budżecie Stanów Zjednoczonych, który MA PRZEKROCZYĆ PÓLTORA MILJARDA DOLARÓW.

Prasa publikuje projekt ratowania skar-

bu Stanów Zjednoczonych przez niezwołone podwyższenie podatków.

Senator Reed, który jest doradcą finansowym ministra skarbu Mellona, oświadczył ostatnio w wywiadzie prasowym, że WPROWADZONY BĘDZIE PODATEK OBROTOWY w wysokości 1 i pół proc.

Na łamach „Chicago Tribune”, organu finansjery chicagowskiej, jeden z postów wystąpił z projektem natychmiastowego wprowadzenia podatku luksusowego. W kołach finansowych amerykańskich, sannaacja finansów angielskich drogą podwyżki podatków, znalazła naogół przychylnie przyjęcie. K. Kowalski.

Nowy Jork, 12. 9. (Tel. wł.). Według obliczeń amerykańskich związków zawodowych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnie w styczniu niebywałą wysokość około 7 milionów ludzi.

W innych kołach twierdzą nawet, że liczba osób, które w ciągu zimy będą bez pracy, dojdzie niewątpliwie do 10 a nawet 12 milionów.

Związki zawodowe domagają się od rządu gwarancji utrzymania dotychczasowego stanu zatrudnienia, przez co będzie można uzyskać zwolnienie oszczędności i wciągnięcie ich do obrotu, zwiększoną siłę i chęć kupna, a nadewszystko pozbyć się panicznej psychozy wśród robotników, dręczonych ustawicznie obawą o utratę zajęcia. K. Kow.

Pogrom żydów w Berlinie

urządzili hitlerowcy w dzień żydowskiego nowego roku

Berlin, 14. 9. (PAT). Onegdaj wieczorem w całej zachodniej dzielnicy Berlina bojówki hitlerowskie urządziły z okazji żydowskiego święta noworocznego wielkie manifestacje antysemitki. Około godz. 8 wieczorem nagle zjawily się na ulicach liczne grupy przechodniów, atakujące słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim. Na komendę przywódcy hitlerowskiego, który towarzyszył bojówkom atakującym, chóralnie wzniesiono okrzyk „Przez z żydami! Niech żyją Niemcy!”

Jeden z przechodniów został do krwi pobity przed gmachem poselstwa chińskiego.

Grupa napastników wdarła się do restauracji, bijąc łaskami i pałkami gumowymi publiczność, nie zważając na to, czy to byli mężczyźni, czy też kobiety.

W znanej kawiarni Riemana kilku hitlerowców poczęło strzelać z rewolweru, a następnie poprzewracali wszystkie stoliki i zniszczyli meble, rzucając marmurowymi blatami w publiczność. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni. Syn właściciela dostał ataku nerwowego, pokrważonego pogotowie musiało przewieźć do lecznicy.

List pasterski w sprawie bezrobotnych

Stanisław Wojciech

z zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej Łaski

Biskup Chełmiński

Duchowieństwu i Wiernym Błogosławieństwo w Panu!

KOCHANI DIECEZJANIE!

Idzie obecnie przez świat fala bezrobocia, połączona nieraz z bezdomnością, która podmywa podwaliny bytu jednostek i rodzin. Są kraje, w których ogarnęła już miliony ludzi, patrzących z drżeniem i trwogą w przyszłość najbliższą. Nie oszczędziła i naszej ziemi. Już dziś kilka tysięcy ojców rodzin w naszej dzielnicy nie może znaleźć pracy, a zbliżająca się zima powiększy niewątpliwie ten zastęp do kilkunastu tysięcy. Z serdecznym, głębokim współczuciem spoglądamy na tych braci naszych i ich rodziny, odczuwamy w całej pełni ich niedołę i pragnęlibyśmy przytulić ich do serca, otrzeć ich łzy i rozwiązać ich troskę. Ale nie pomoże nic samo współczucie i samo pragnienie, potrzeba czynu. Powiada Jakób św. w liście swoim: „A jeśli brat i siostra byli nadzy i potrzebowali powszedniej żywności, a rzekłby im który z was: Idźcie w pokój, zagrzycie się i nasyćcie się, a nie daliście im czego potrzeba ciała, cóż pomoże?” (2,15—16).

Dlatego w porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim zawiąza się niebawem parafjalne komitety niesienia pomocy bezrobotnym. Staną przy nich i wasi duszpastarze i ludzie dobrej woli, aby przeciwstawić się owej fali bezrobocia, aby sypać zawczasu tamy ochronne i nie dopuścić do tego, aby ktokolwiek cierpieć miał głód, odczuwać brak odzieży, zimno i skrajny niedostatek. Do tego dzieła zabrać się musimy wszyscy bez wyjątku. Domaga się tego owa miłość bliźniego, jaśniejąca w czynach i słowach Chrystusa Pana, promieniejąca w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, rozwijająca się przez wszystkie czasy w owych licznych przytułkach i szpitalach. Domaga się tego niedola bezrobotnych, domaga potrzeba nieodzowna niesienia im pomocy i przerażająca groźba przyszłości. Przypatrzmy się tym pobudkom bliżej.

I. Domaga się niesienia pomocy bezrobotnym przedewszystkiem miłość bliźniego. Jest ona jakby promieniem, który pada w mrok samolubstwa, obojętności i okazuje smugę świetlaną, którą ludzkość kroczycieć powinna. Nie znała jej pogaństwo. Przymiósł ją z niebios Syn Boży i pełnił ją i nauczał jej nieustannie. Pełnił ją. Kiedy ujrzał rzesze zgłodniałe, wołał: „Żal mi ludu, bo już trzy dni trwa przy Mnie, a nie ma co jeść; a jeśli ich puszczać zgłodniałych do domów swych, w drodze zestalną, bo niektórzy z nich przybyli z daleka” (Mar. 8,2). Nauczał ją. Uczynił ją nawet jakby znakiem szczególnym swoich wyznawców, powiedział bowiem: „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli jednemu ku drugiemu miłość mieć będziecie” (Jan 13,35).

To też Apostołowie, rozumiejąc do skonałe naukę Chrystusową, przypomniał wiernym owo przykazanie miłości bliźniego nieustannie. Św. Paweł uważa je jako obowiązek konieczny, nie podlegający żadnej wątpliwości, i zachęca Filipian jedynie do tego, aby starali się o ciągłe rozważanie tej cnoty i coraz głębsze jej rozumienie; powiada bowiem: „Oto proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała w umiejętność i we wszelakiem zrozumieniu” (1,9). Nadto uważa ją jako uwięzienie myśli i uczucia chrześcijańskiego: „A kaniec przykazania jest miłość z czystego serca i sumienia dobrego i wiary nieobłudnej” (1 Tym. 1,5). Jeszcze wyraził, jeszcze jaśniejszą podnosi konieczność miłości bliźniego umiłowany uczeń Jezusowy. Jan św., kiedy oświadcza: „Ktoby miał miłość tego świata a widziałby, że brat jego ma potrzebę a zawarłby wewnętrzną swą przed nim, jakóż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem. Ani językiem, ale uczynkiem i prawdą” (1 Jan 3,17).

A słowa i czyny Jezusowe oraz uczniów Jego nie przebrzmiewały bez echa. Padają do serc gorących, przejętych

wiarą prawdziwą. To też Łukasz św., odmalowując w Dziejach Apostolskich życie pierwszych chrześcijan, pisze: „Arzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę; nikt też z nich niczego, co posiadał, nie nazywał swoim, ale wszystko było im wspólne” (4,32). Nie było pomiędzy nimi głodnych, nieodzianych, zziębniętych. Był duch chrześcijański, który wszystkim ożywił i zagrzewał. Czyżby dziś ten duch chrześcijański wśród społeczeństw europejskich zamarł i dlatego tylu bezrobotnych i bezdomnych? Czyżby nowoczesny duch pogański wyparł ducha chrześcijańskiego?

Duch chrześcijański poruszał w ciągu wieków nieustannie serca ludzkie dla wszelkich cierpień, dla wszelkich niedostatków ludzkich. Podziwiamy do dnia dzisiejszego wspaniałe fundacje, przytułki, szpitale, które jakby kwiaty wyrosły pod tonieniem ciepła miłości bliźniego.

II. Dziś tej niedoli ludzkiej, tego niedostatku nagromadziło się tak wiele, że bodaj w wiekach poprzednich było jej tyle odrazu zebranej. Śnać zamarło miłosierdzie chrześcijańskie w sercach ludzkich i dlatego musiał cały ogrom niedoli ludzkiej stanąć przed oczyma, aby miłosierdzie to rozbudzić. A niedola ta naprawdę przeogromna. Przypatrzmy się tylko bezrobotnym! Spojrzmy w te oczy przesmutne, z których wyciera przynębianie tak bezbrzeżne, że graniczy niemal z rozpaczą. Kto z uwagą choć raz jeden spojrzal w takie oczy beznadziejnie smutne, już ich nie zapomni nigdy. Odzwierciedlają one niewystowioną nędzę, niewypowiedziany niedostatek. Dawniej chodzili wszyscy raźnie, ochotnie do swoich zajęć. Ich życie miało jakby trześć głęboką. Teraz kroki ich zwolniały, twarze się pomarszczyły, włos posiwiał. Od miesięcy już może są bez pracy. Jak im ta wymuszona bezczynność wstrętna! Nie wiedzą jak wypełnić te dni wydłużające się w nieskończoność. Nachodzili się, nadopytywali o pracę, ale ich mikt nie wynajął, jak owych robotników w Ewangelji. Żyli jeszcze nadzieją na lepsze dni, ale nadzieja ta obecnie zgasła. A w duszach ich szerzy się spustoszenie. Odwykają od pracy, tak że później nie będą już do niej zdolni, nie będą mieli do niej siły. Budzi się w nich nienawiść, może bunt!

A z niedolą własną łączy się troska o rodzinę. Łatwiej cierpieć samemu niż widzieć cierpiących tych, z którymi spajają nas węzły najczulsze. Jak przynębiająca jest myśl, że przy powrocie do domu na pytające się niejako spojrzenie żony trzeba odpowiedzieć: Znowu nie pomyślnego nie przynoszę. A jakże dręcząca jest troska ich o ubranie i wyży-

wienie dzieci! Głodne nieraz idą spać, głodne wstają i idą do szkoły. Mimowoli ciśnie się na usta skarga proroka Jeremiasza: „Dzieci i niemowlęta na ulicach omdlewają; matkom swoim mówią: Gdzież jest chleb?” (Treny 2,11—12), a niemasz go. Dzieci nicodłżywione, blade. Starsi synowie i córki zakłopotane, że w domu ciężą rodzicom, bo pracy znaleźć nie mogą. A już najgorzej ojcom. Ciężko im jako żywicielom rodziny w domu bez pracy, a przykro bez niej wędrować się po ulicy. Doprawdy: „Starcy córki syjońskie usiadły na ziemi, u milkli, posypali prochem głowę swoją a przepasali się włosienicami; panny jerozolimskie zwiesiły ku ziemi głowy

Bezrobotni podobni są do człowieka z Ewangelji, którego prawa ręka była uschlą (Łuk. 6, 6). Proszą, aby ich ręce były uzdrowione. Wołają niemi pracować, aniżeli wyciągać je ku jałmużnie. Gorzka to rzecz, być zmuszonym do przyjmowania jałmużny. Najlepsi żebracze nie umieją. Obyśmy mogli powiedzieć do nich jak Chrystus mówił: „Wyciągnij rękę swoją” (Łuk. 6, 10). Obyśmy mogli dać im zajęcie, aby mogli poruszać rękoma swymi. To byłaby najlepsza pomoc, najlepsza jałmużna. Ale rzeczywistość, ale życie jest inne. Coraz mniej potrzeba rąk do pracy, coraz więcej z niej zwolnień. Liczne warsztaty unieruchomione. A zima nadchodzi.

III. Wiemy, że dziś wszędzie ciasno. Nawet w takich domach, które niedawno jeszcze opływały w wszystko, gdzie o oszczędności nie trzeba było myśleć, dziś skrupulatnie liczyć się trzeba z każdym groszem. Wiemy, że szerokie warstwy ludności, choć wprost bezrobociem nie dotknięte, z trudem tylko się utrzymują, mają tylko tyle, ile do życia konieczne potrzeba. A jednak bezrobotnym pomóc musimy wszyscy. Jak czarujący upiór stoi przed bezrobotnymi braćmi naszymi zimą.

Potrzeba wspólnego wysiłku. Prosimy więc Was, i zaklinamy. Najdrożsi Diecezjanie, abyście serc swoich nie zamykali na nasze wołanie. Niech nie nadzieją na lepsze dni, ale nadzieją ta obecnie zgasła. A w duszach ich szerzy się spustoszenie. Odwykają od pracy, tak że później nie będą już do niej zdolni, nie będą mieli do niej siły. Budzi się w nich nienawiść, może bunt!

Powiada Zbawiciel: „Cokolwiek uczynicieście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mat. 25,40). Chrystus Pan nie mieszka tylko w naszych kościołach i ołtarzach. On chodzi niejako po naszych ulicach, obdarty, biedny, głodny. Zjawia się w każdym bezrobotnym. Zrozumiała to św. Elżbieta. Obmywając rany trędowatego, rzekła do sług swoich: „Jak mi błogo,

że możemy obmyć i okryć Pana naszego”. Prześlicznie opisuje jeden z nowszych jej biografów jej najgorętsze pragnienie otarcia umęczonego, zroszonego potem oblicza Jezusowego. Widzi w duchu w kościele potężny krzyż, a na nim rozpiętego Chrystusa Pana, Zbliża się do Niego jakby po stopniach. Ale te stopnie prowadzą coraz wyżej i wyżej, wychylają się ponad kopułę kościelną a z niemi razem wychyla się krzyż, który potężnie, ogarnia cały świat i przepelnia go światłością. I wtedy dopiero podnosi jakby lekki wietrzyk, jakby chmurka św. Elżbietę aż do uznojonego oblicza Jezusowego, aby mogła Je otrzeć i ukoić. Przepiękna wizja! Chrystus dziś rozpięty na krzyżu w tej rzeszy bezrobotnych. Wstąpmy z Nim do nich po stopniach miłości, otrzymamy Mu znękane, zbolale oblicze! Otrzymamy tem, wa co nas stać: żywnością, odzieżą, gotówką! Otrzymamy nawet odmówieniem sobie niepotrzebnych przyjemności! W chwilach takich jak obecne nie wolno nawet grosza wydać niepotrzebnie.

IV. Gdyby nas jeszcze nie miały przekończyć owe szlachetne pobudki, wyluszczone dotąd, niech wywołają w nas groźbę zbawienną skutki straszliwe, które bezrobocie może pociągnąć za sobą. Owa fala okropna, o której wspomnieliśmy już, może podmyć nie tylko byt jednostki i rodziny, ale podstawę dzisiejszego ustroju społecznego i zamienić go w gruzy, w których rozsyple się wszystko, nawet to, co samolubstwo usiłowało zachować dla siebie. Straciliby wtedy wszyscy wszystko. Żywioły przewrotu czyhają już na to, rozdmuchują iskry niezadowolenia i cieszą się na chwilę, w której załamią się wiązadła ustroju chrześcijańskiego i zapanują hasła bezbożności i zupełnego poniżenia człowieka. Ratuujmy zatem siebie, ratujmy ustrój chrześcijański tem, że wcielmy w życie chrześcijańskie zasady, a przede wszystkim rozwiniemy miłość bliźniego.

Przerażający zatem sąd nad ludźmi samolubnego i twardego serca odbyłby się mógł już tu na ziemi, ale odbędzie się z najzupełniejszą pewnością na świecie drugim. Powiada bowiem Zbawiciel, że w dzień sądu odezwie się Król do stojących po lewicy: „Precz odemnie przekłęci w ogień wieczny, który przygotowałem dla szatana i aniołów jego! Albowiem łaknąłem, a nie daliście Mi jeść; czulem pragnienie, a nie daliście Mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście Mnie; nagim, a nie odzialiście Mnie; chorym i więźniem, a nie odwiedziliście Mnie. Wówczas oni również Mu odpowiedzą, mówiąc: Panie, kiedyż to widzieliśmy Cię łaknąć, lub spragnionym, lub gościem, lub nagim, lub w więzieniu, a nie usłużyliśmy Ci? Wtedy On im odpowie temi słowy: Zaprawdę, powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, aniście Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną” (Mat. 25, 41—46). Groźne to słowa. Niech nie miną bez echa, niech wywołają u was postanowienie silne, niewzruszone, że dopomożemy bezrobotnym, ile tylko zdołamy.

Cóż jeszcze dodać, Kochani Diecezjanie, do tych wywołów? Chyba to jedno, że wy, Pomorzanie, odznaczaliście się zawsze nie tylko głęboką wiarą, ale i czynem ważkim. Zrozumieście doniosłość akcji misyjnej i poparliście ją tak potężnie, że diecezja nasza stoi w Polsce niemal na jej czele. Mam w Bogu nadzieję, że tak samo jak umieliście i umiecie zaradzić potrzebom duchowym tych, którzy w ciemnościach wiary się znajdują, tak też zdołacie w imię najmiłosierniejszego Jezusa zaradzić potrzebom ciała bezrobotnych. Ściągniecie przez to błogosławieństwo Boże na siebie i ojczyznę naszą.

„Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa Pana Naszego. Amen”. (1 Tym. 1,2).

Dan w Pelplinie, dnia 6 września 1931.
† STANISŁAW WOJCIECH.
Biskup Chełmiński.

„Gazeta Gdańska” powraca do pracy...

Przymusowe wywczasy wydawnicze skończone! Dzięki niezwyklej przejmości przeczulonych organów kierowniczych, skazano naszą i Waszą — Czytelnicy — „GAZETĘ GDANSKĄ” na sześciotgodniowe milczenie.

Ale skończyło się. Społeczeństwo polskie wie odtąd, że w Wolnym Mieście Gdańsku — PRASA POLSKA — NIE ZAWSZE JEST WOLNA. Z chwilą jednak gdy wychodzimy znów na wolność, gdy stajemy na trybunie publicystycznej, by mówić Polonji gdańskiej o Polsce i o niej samej, z tą samą chwilą zapominamy o przykrem wczoraj.

Stajemy do pracy razem z Wami Rodacy i pierwszy nasz odruch — to PODZIĘKOWANIE I WDZIECZNOŚĆ za serce nam okazane w czasie naszych „wakacji”.

Byliście z nami i współczuliście z nami. Zacisnęły się dłonie nasze moc

niej i serdeczniej. I to Wasze serdeczne odnośnienie się do pisma, te uchwały Waszych Związków, ten gest przyjaźni Waszych posłów i przywódców krzepił nas i sil nam dodaje do dalszej pracy, do dalszej walki...

Nie ulekniemy się kar. Jesteśmy jedyną polską trybuną prasową na terenie Wolnego Miasta Gdańska i z tego szczytnego zadania wywiążemy się zawsze ZGODNIE Z UCZUCIAMI I NASTROJAMI POLSKIEJ LUDNOŚCI w Gdańsku.

Walczyć będziemy o prawo i równość dla wszystkich, walczyć będziemy o wspólność interesów Polski i Gdańska, aż Gdańsk zrozumie, że jest portem u ujść Wisły, rzeki narodowej, płynącej przez Polskę całą niemal, od Śląska po Pomorze.

Stajemy do walki o obronę praw polskich w Gdańsku, silni głęboką wiarą, że przy nas — zwycięstwo...

Tak nam dopomóż Bóg...!

Proces brzeski w Toruniu

Redaktor „Gazety Bydgoskiej” skazany na 3 tygodnie aresztu

W dniu 12 bm. rozpoczął się przed sądem grodzkim w Toruniu głośny swego czasu proces „Gazety Bydgoskiej”, przeniesiony zarządzeniem Sądu Najwyższego z Bydgoszczy do Torunia. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Gazety Bydgoskiej” Kazimierz Małycha, oskarżony z art. 131 tut. ustawy karnej, który mówi o podaniu w ogardę urzędzeń państwowych i zarządzeń władz zwierzchnich oraz z paragr. 20 ustawy prasowej.

Mianowicie w nr. 103 „Gazety Bydgoskiej” z dnia 21 grudnia 1930 r. zamieszczony został artykuł pod tytułem „ZDZICZENIE MORALNE” opisujące stosunki w Brześciu. Prokuratura zakwalifikowała następujący ustęp jako przestępstwo prasowe.

„Każń brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnym ogniem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyzmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali rozkazy i nakazy”.

Ponadto w końcowym zdaniu znajduje się następująca charakterystyka posłów Bloku Bezpartyjnego:

„Towarzystwo to jest wiernym wychowaniem wywiadów Józefa Piłsudskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, iż polityka jest fałszywą grą i że jest wielkim świństwem”.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przez sędziego dra Gumińskiego, prokurator oświadczył, że ogranicza zarzuty oskarżenia tylko do ustępu który mówi „każń brzeska” aż do słów „rozkazy i nakazy”, poczem sędzia po stwierdzeniu personaljów oskarżonego Małychy, zwrócił się do niego z zapytaniem:

Zeznania oskarżonego

— Czy pan sam pisał artykuł?

Oskarżony: proszę o pozwolenie nie wyjawiania autora inkryminowanego artykułu.

— Na jakiej podstawie oskarżony mógł tak ostro kwalifikować, że więzienie w Brześciu stało się kaźnią.

— Jeśli chodzi o ten ustęp, to jestem głęboko przekonany o prawdziwości, gdyż w walce z opozycją uciekano się do takich sposobów. Do winy żadnej nie poczuwam się. Obronę pozostawiam swoim adwokatom.

Obróńca, adw. Szurlej, zadaje oskarżonemu pytanie, czy czytywał wywiady Marsz. Piłsudskiego.

— Tak — odpowiada red. Małycha.

— A artykuły z pochwałami Brześcia — pyta adw. Szurlej — pisane przez Burdę i Moraczewskiego?

I na to pytanie oskarżony odpowiada twierdząco:

OBRONA PRZYGOTOWUJE WIELKI PROCES POLITYCZNY.

Po odczytaniu przez sędziego całego art. „Gaz. Bydgoskiej” o Brześciu, adw. Szurlej zażądał powołania świadków. Chodzi tu o Aleksandra Dębskiego z Warszawy na okoliczność, że był on rzekomo bity w więzieniu pałkami gumowymi przez mokre prześcieradła, oraz Popiela, który widział jakoby Dębski po takim biciu miał na sobie ślady uderzeń. Ponadto wniosek domagał się powołania na świadków posłów Hermana Liebermana, Stanisława Dubols, Norberta Barlickiego, Wojciecha Korfanego i Wincentego Witosa, którzy mają stwierdzić, iż byli systematycznie głodzeni, że im dawano rzekomo cuchnące jedzenie i nie pozwalano kupić za własne pieniądze pożywienia, że w celach znajdowały się kraby z nieczystościami, wskutek czego panowały zaduch i wilgoć. W razie otwarcia okna przez któregoś z więźniów, miał on być za to jakoby karany aresztem.

Ponadto mecenas Szurlej we wniosku swoim domagał się wezwania Bagińskiego z Warszawy na okoliczność, że nie dopuszczano więźniów brzeskich nawet do zrealizowania ich proceduralnych uprawnień, oraz o przesłuchanie w charakterze świadka posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, na fakt bezkarnego pobicia redaktora Mostowicza, który wskazał rzekomo nazwiska dwóch sprawców pobicia a śledztwo mimo tego zostało umorzone, oraz na fakt pobicia redaktora Nowaczyńskiego, którego w krytycznym dniu wzięto jakoby samochodem jednego z wyższych urzędników państwowych, a sprawy nie zostały wykryte. W końcu obrońca domagał się powołania na świadka przewodnika Sikorę na okoliczność, że we wrześniu 1927 r. włócił on redaktora Mostowicza do lasu sekocińskiego,

gdzie red. Mostowicz został pobity. Obrońca motywował swój wniosek tem, że chodzi o stwierdzenie iż każń brzeska była istotnie „okrutnym ogniem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyzmie”.

Po tem przemówieniu zabrał głos oskarżyciel publiczny p. prokurator Bienkowski, który oświadczył, iż w stosunku do części inkryminowanego artykułu oskarżenie podtrzyma z całą stanowczością i z całą surowością. P. prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrońcy o powołanie na rozprawę cytowanych świadków,

zaznaczając, iż wniosek ten jest o wyrażnie politycznym pokładzie i ma charakter demonstracyjny, a nie może on mieć znaczenia dla oceny winy oskarżonego przez sąd wyrokujący. Sprawa nadużyć — mówił p. prokurator — w stosunku do więźniów brzeskich została zupełnie wyczerpująco i stanowczo wyjaśniona w oświadczeniu byłego premiera Sławka, który po przeprowadzeniu dokładnych dochodzeń w tej sprawie stwierdził, że w więzieniu brzeskim sadyzmu i znęcania się nie było że oficerowie regulaminu i przepisów więziennych nie przekroczyli. To oświadczenie byłego premiera Sławka, mające za sobą powagę rządu Rzplitej Polskiej i powagę Sejmu Rzplitej, który może uchodzić za wyraz narodowego sumienia, a który do wiadomości zatwierdzającej to oświadczenie przyjął, jest dla nas — mówił p. prokurator — jedynie miarodajnym dla sprawy. Ponadto p. prokurator sprzeciwił się powołaniu wyżej wymienionych świadków z tego względu, iż zdaniem jego nie potwierdziłby oni swoich zarzutów pod przysięgą. Do tej pory nie skorzystali oni z praw, które im przysługiwały i nie zrobili żadnego doniesienia do władz prokuratorskich.

Twierdzenie, że jakiś samochód miał numer wojewody Krahelskiego nie dowodzi, że ten samochód był istotnie samochodem wojewody. Wobec powyższego p. prokurator wniósł o odrzucenie wniosku obrońców w całości.

Nastąpiło ostre starcie słowne, w dyskusji zasadniczej między obroną a prokuratorem. Mec. Szurlej w dłuższym wywodzie uzasadniał wniosek obrony o wezwanie świadków brzeskich. Omawiając uwięzienie b. posłów w Brześciu mówca stwierdził, że wolno było władzom unieszkodliwić b. posłów w okresie wyborczym, chodzi tylko o to, jak byli w Brześciu traktowani. Enuncjacja premiera Sławka rozstrzygnęła sprawę politycznie, nie sądowo, bo nie wiadomo, co szef rządu rozumiał pod wyrazem „sadyzm”, sam raz stwierdził, że „posłuch musiał być wymuszony siłą” i że „więźniowie dawali dowody strachu”.

B. posłowie nie występują sami z oskarżeniem z powodu znanego rozkazu gen. Konarzewskiego, który stwierdził, „że wszystko jest w porządku”. B. posłom „nie miło obnażać swoje rany” i nie chcą zeznawać przed sądem wojskowym, który może z racji swego założenia raczej przyznał by słusność woj-

skowym niż cywilnym (?).

Mec. Ossowski, opierając się na słowach p. Marszałka Piłsudskiego, który oświadczył, że „polityka to wielkie świństwo” twierdzi, że można to wyrażenie zastosować również do enuncjacji p. premiera, która była enuncjacja polityczną.

Po przemówieniach mec. Szurleja, mec. Feleyna z Bydgoszczy i mec. Ossowskiego z Torunia sąd udał się o godz. 12.30 na naradę, celem rozpatrzenia wniosków obrony.

O godz. 14 sąd wszedł na salę i ogłosił uchwałę odrzucającą wnioski obrońcy o powołanie nowych świadków na rozprawę, odmówił dalszym wnioskowi o dołączenie do aktów sprawy wywiadów Marsz. Piłsudskiego dotyczących posłów brzeskich, o dołączenie do aktu sprawy rozkazu generała Konarzewskiego w sprawie brzeskiej, oraz o dołączenie do aktów sprawy aktów sądu bydgoskiego dotyczących przeniesienia procesu do sądu grodzkiego w Toruniu.

Po ogłoszeniu tej uchwały sąd wyznaczył przerwę obiadową do godz. 16.30.

Mowa prokuratora

Po przerwie obiadowej zabrał głos prokurator Bienkowski, który na wstępie oświadczył, że „sprawa dzisiejsza jest trudna nie dlatego, aby była komplikacja w ocenie stanu faktycznego lecz dlatego, że chcąc wydać wyrok sprawiedliwy, trzeba siłą woli otrzaskać się z sugestji politycznej, z atmosfery zastrutych miazmatami, którą starano się wytworzyć dla przejrzystych celów: starano się wyolbrzymić sprawę brzeską do niebywałych rozmiarów i stworzyć nastrój, któryby zamykał swobodę krytycznej oceny sprawy. DRZWI SALI SĄDOWEJ WINNY BYĆ HERMETYCZNIE ZAMKNIĘTE PRZED PODMUCHEM NAMIĘTNOŚCI POLITYCZNYCH.

Przechodząc do prawnej analizy czynu zarzucanego aktem oskarżenia prokurator stwierdza, że zawiera on występek z par. 131. — Oskarżony „rozszerza” zmyślone fakty, aby wywołać pogardę dla zwierzchności”. Prokurator sprzeciwił się dopuszczeniu świadków, ażeby nie wnosić nuty roznamietnienia politycznego, aby te elementy walki politycznej wraz ze świadkami nie wdarły się na salę. Jeśli się mówi, że w Polsce panuje system okrutnego sadyzmu i zwyrodnienia, to chyba niema na tej sali człowieka, któryby powiedział, że taki system istotnie istnieje. O zdziwieniu niema mowy. Wolno krytykować obecną rzeczywistość, a ustosunkowywać się do sprawy brzeskiej mniej lub więcej krytycznie, ale nie wolno jej rozdmuchać i wyolbrzymiać, gdyż to daje zagranicą miecz w ręce wrogów. Prokurator wnosi o ukaranie oskarżonego — który jako dziennikarz PRZEDSTAWICIEL PRASOWEJ TRYBUNY KRESOWEJ DAJE OREŻ Z PRASY POLSKIEJ TYM, KTÓRZY ZOHYDZAJĄ POLSKĘ. Zważywszy jednak,

personalja oskarżonego, który ma wykształcenie z zakresu szkoły ludowej i zaledwie umie czytać i pisać (!), należy przypuszczać, że nie zdawał sobie w pełni sprawy z konsekwencji swego czynu i to stanowi dla niego okoliczności łagodzące.

Mowy obrońców

Mec. Szurlej stwierdza, że jeśli broni oskarżonego, to czyni to w imię etyki moralnej. Zarzuca prokuratorowi brak znajomości sprawy, gdyż inkryminowany artykuł był pisanym przed enuncjacją premiera, Małyga opierał się na interpelacji publicznej w sejmie, milczenie rządu w odpowiedzi było tak długie że oskarżony miał prawo przypuszczać, że „coś tam nie w porządku”. Może świadczywie brzeskiej niesłusznie oczerniają „rycerzy bez trwogi i skazy”, którzy byli w Brześciu? Mówca byłby szczęśliwy, gdyby ci świadkowie poszli do więzienia za kłamstwo. Dalej mówca omawia obszernie zagadnienie „systemu”, wspomina o byłych posłach Marku, Daszyńskim, Liebermannie i kończy stwierdzeniem, że aczkolwiek prokurator wygrał sprawę, nie dopuszczając świadków brzeskich — jest to tylko wygrana chwilowa, pewnego rodzaju moralatorium. „Nie życzę nigdy takiej wygranej panu prokuratorowi”.

Następnie przemawiał obrońca Feleyn — mówiąc o ustosunkowaniu się prasy sanacyjnej do sprawy brzeskiej i omawiając również „system” w związku ze sprawami Nowaczyńskiego, Mostowicza, wyborów i wnosząc o uwolnienie oskarżonego.

Adw. Ossowski rozpatruje sprawę z punktu widzenia prawnego, stwierdzając, że NA „SALĘ W TORUNIU ZWRÓCONE SĄ OCZY WIDOKI POLSKI”. Mówca pragnie, by „zasaden cień nie padł na sądy polskie” i wnoszą o uwolnienie oskarżonego.

Adw. Stypulkowski czyni zarzut, że „prokurator chciał bawić się z nami”, omawia enuncjacje premiera Sławka, twierdząc, że była ona polityczna nie moralna, przypomina na sprawę Mateothiego w Italji, którego zabójcę wódz tamtejszego reżimu karał ukarując „system nie skarłał” i wyprowadza z niej analogie do stosunków polskich, krytykuje „system” polski twierdząc, że i „marja wici, którzy niewolili dziewczęta, należą do tego towarzysztwa” (sadystycznego).

Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku, domagając się, by konkretyzował zarzuty w kierunku oskarżenia i nie odbiegał od tematu i niepsuł współpracy sądu z obrońcą.

Obróńca wobec tego przechodzi do sprawy oskarżonego, wspomina o walce jego o Mazury „nie proszę o uniewinnienie Małychy — kończy swe przemówienie — lecz o ratowanie duszy narodu! Narodowi potrzebny jest wyrok wysokiego sądu”.

Ostatnie słowo oskarżonego

Na zakończenie przemawiał oskarżony Kazimierz Małych. Twierdzi, że dotknięty jest zarzutem, że nie ma wyższego wykształcenia, a zwłaszcza boli go przypuszczenie, że dla zarobku pisał. Już przed 10 laty oskarżony był więziony za artykuł prasowy przez Grenzschutz w Szczytnie i uniewinniony (chodziło o bicie Polaków). Po obronie oskarżonego zarządzona została przerwa.

O godz. 19.30

SĄD OGŁOSIŁ WYROK

mocą którego OSKARŻONY ZOSTAŁ UZNANY WINNYM WYKROCZENIA Z PAR. 360 I. 11 USTAWY KARNEJ I SKAZANY NA ARESZT 3 TYGODNI, KTÓRY zawieszony warunkowo na 2 lata i na ponoszenie opłat sądowych w kwocie 5 zł. Równocześnie sąd orzekł konfiskatę czasopisma „Gazeta Bydgoska”, zawierającego inkryminowany artykuł.

W umotywowaniu wyroku przewodniczący stwierdził, że sąd doszedł do przekonania, że w inkryminowanym artykule niema znamion czynu z par. 131 kodeksu karnego i dlatego zasądził go jedynie z par. 360, który mówi o „ciężkim wybruku”. Jeśli chodzi o świadomość oskarżonego w rozszerzaniu wiadomości to mógł on nabrać przekonania, że coś tam było” na podstawie tego co sam czytał i słyszał. Natomiast sąd dopatrzył się wybruku w tem, że przeciętny czytelnik z inkryminowanego artykułu mógł nabrać fałszywego mniemania o stosowanym systemie rządzenia i uciec się zagrożonym w swem poczuciu bezpieczeństwa publicznego. Obojętną rzeczą jest czy istniały czy nie fakty omówione w artykule. Wystarczy, że był wybruk dyktowany chęcią zaniepokojenia opinii publicznej. Sąd uznał jako okoliczności łagodzące, że oskarżony nie był dotąd karany i swoją przecznością zasłużył na zawieszenie wykonania kary.

Nieprawdziwe wiadomości u ustąpieniu ministra Zarzyckiego

W związku z pojawiającymi się w prasie zapowiedziami zmiany na stanowisku ministra przemysłu i handlu, — dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wszelkie wiadomości o ustąpieniu obecnego mini-

stra, jak również wszystkie nazwiska wysuwane jako rzekomych kandydatów na to stanowisko, są zwykłą plotką, pozbawioną jakichkolwiek podstaw.

„Ich” systematyczne kłamstwa

Na łamach „Gazety Warszawskiej” (stołeczny organ Str. Narodowego) nr. 282 z dnia 12 września br. pojawił się artykuł p. t. „Napaść sanatorów na ks. biskupa Dembka”, w którym powiedziano nast.:

Prasa sanacyjna na Pomorzu, z „Dniem Pomorskim”, „Dziennikiem Tezewskim” na czele, napadła ostatnio w niesłychany sposób na J. E. ks. biskupa Dembka z Łomży, ogłaszając jakiś „komunikat”, rzekomo nadesłany z poważnych kół nauczycielskich, które się poczuły dotknięte, gdy J. E. ks. biskup stanowczo odmówił udziału w nabożeństwie za duszę ś. p. ministra Sławomira Czerwińskiego.

„Poważne kół nauczycielskie”, idące za ideologią, istnieją w tym wypadku jedynie w imaginacji sanacyjnych pisemek pomorskich.

Jest to wierutne kłamstwo. Ani „Dzień Pomorski”, ani żadne z naszych wydawnictw na Pomorzu, czy w Wielkopolsce nie zamieściło ani słowa w sprawie targu pomiędzy J. E. ks. biskupem Dembkiem w Łomży a tamtejszym nauczycielstwem, ponieważ nie mieliśmy możności sprawdzić rzeczowo tej informacji na miejscu.

Nie było szanowni panowie „narodowcy” żadnej napaści w niesłychany sposób na J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego.

Jest i takie szaleństwo w tej metodzie inspirowania nam konieczności wal ki z Kościołem. Przylem posługiwanie się kłamstwem jest zwykłą bronią tej „prasy”.

Trudno! Odczekamy, czy teraz odwołają...

„Łabędzi śpiew“ min. Curtiusa w Genewie

Curtius grozi Lidze Narodów utratą jej autorytetu

Długo oczekiwana mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa, zawiadła oczekiwania nawet największych optymistów. Dr. Curtius nie jest jak wiadomo, obdarzony talentem oratorskim. Prócz tego sam tekst mowy był też słabo opracowany i obliczony raczej na wewnętrzny rynek niemiecki aniżeli na audytorjum światowe w Genewie.

Wobec powszechnie panującego przekonania o bliskiej dymisji dr. Curtiusa z powodu klęski, jaką poniosła jego polityka „anschlusowa“ — mowa dzisiejsza nazwana została „**ŁABĘDZIM ŚPIEWEM**“.

Wielką część swej mowy poświęcił dr. Curtius sprawom rozbrojenia, twierdząc, że losy Ligi Narodów są ściśle związane z losami przyszłej konferencji rozbrojeniowej, zwłaszcza że w wielu krajach dają się słyszeć głosy coraz bardziej sceptyczne w stosunku do instytucji genewskiej.

Tezy, które min. Curtius przedstawił jako tezy Niemiec o zagadnieniu rozbrojenia sprawiły fatalne wrażenie nawet wśród delegacji najbardziej do Niemiec zbliżonych w tym punkcie widzenia. **W wzruszeniem ramion wysłuchano tej części mowy, w której niemiecki minister spraw zagranicznych udawał, że właściwie Niemcy są rozbrojone stosownie do postanowień Traktatu Wersalskiego, oraz że naród niemiecki wobec przyszłej konferencji rozbrojeniowej nie będzie się mógł pogodzić ze stanem prawnym obecnego stanu zbrojeń. Przemówienie swoje zakończył min. Curtius zwrotem, brzmiałym jak groźba, wykazując między wierszami, że o ile niemiecki punkt widzenia na konferencji rozbrojeniowej nie miałby szansy przejęcia, to, jak mówił „kiedy o losy samej Ligi Narodów“.** Jeżeli Liga zawiechrze na tem polu, — przestanie być tem, czego od niej oczekują narody i my wszyscy. **„NIEUDANIE SIĘ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ ODBIERZE MORALNY AUTORYTET LIDZE NARODÓW“.**

Uderzyło wszystkich, że dr. Curtius przedziwiał w swoim przemówieniu nad sprawą mniejszości narodowych, którą w poprzednich wystąpieniach starali się Niemcy specjalnie rozdmuchiwać, tylko w krótkim zdaniu wskazywając, że w tej sprawie delegacja niemiecka zajmie stanowisko w komisji politycznej.

Bardzo chłodno omówił też dr. Curtius ewentualność francuskiej wizyty w Berlinie, wyrażając nadzieję, że będzie tam kontynuowana wymiana zdań na temat dążenia do takich rezultatów, które wydadzą korzyści dla obu krajów, a tem samem będą służyły ogólnym interesom całego świata.

Ataki przeciw Curtiusowi ze wszystkich stron

Pozycja ministra spraw zagr. Rzeszy Curtiusa po porażce odniesionej na terenie międzynarodowym w sprawie „anschlusu“ staje się coraz trudniejsza. Do ataków, które na niego posypały się ze wszystkich stron, dołączyła się własna partja Curtiusa, niemiecka partja ludowa, tak iż kanclerz Rzeszy dr. Brüning znajdujesz się obecnie w wysoce przy-

Waluta gdańska

Zarząd Banku Gdańskiego zamierza oprzeć guldena gdańskiego na złocie, nie zaś na funcie szterli.

Ceny węgla spadły mniej niż cen innych źródeł energii

Ceny węgla są bardziej stabilizowane niż ceny olejów mineralnych, lub cen energii wodnej. Ma to swoje dodatnie znaczenie socjalne. Jest uzasadnione gospodarczo kosztami produkcji węgla, ale niemniej osłabia siłę konkurencyjną węgla. Index cen węgla angielskiego w latach 1928—1931 spadł z 120 na 114 procent (w tym samym czasie index cen hurtowych spadł z 140 na 102 procent). Ceny nafty w Ameryce np. spadły w tym okresie z 129 (r. 1928) na 32 procent (r. 1931) cen przedwojennych. Oczywiście takie załamania cen nafty jest chwilowe, katastroficzne, wywołane specjalnie w produkcji nafty występującymi czynnikami (odkrycie nowych źródeł w Texas), ale niemniej niesłychanie utrudnia węglowi konkurencję.

krej sytuacji, której rozwiązanie jest w danej chwili jedną z największych trosk rządowych.

Wobec coraz liczniejszych tych napaści **DNI MIN. CURTIUSA ZDAJA SIĘ BYĆ POLICZONE**, tem więcej, iż w niemieckich kołach politycznych uważają, że ataki te podkopały bardzo silnie autorytet min. Curtiusa zagranicą. Kwestja rozwiązania zagrożonej pozycji Curtiusa staje się wreszcie tem pilniejszą, iż w dniu 27 września nastąpi przyjazd ministrów francuskich do Berlina. A zdaniem niemieckim nie można wymagać, aby ministrowie francuscy konferowali z ministrem, który łąda chwilę opuści stanowisko kierownika polityki zagranicznej Niemiec.

Tak więc na pierwszy plan wysuwa się kwestja **zmiany na stanowisku ministra spr. zagr.** Jako głównego kandydata na to stanowisko wymieniają ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha, najbardziej obeznane-

go w danej chwili z aktualnymi zagadnieniami polityki Niemiec z racji jego stanowiska w Paryżu.

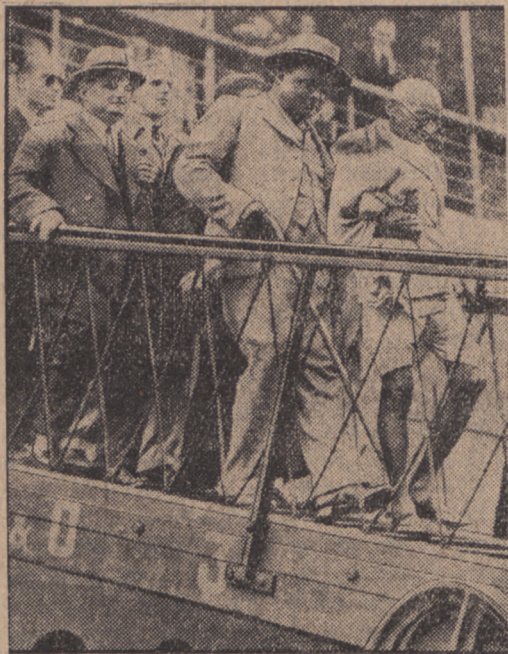
Na dalszym zaś planie dopiero znajduje się sprawa następców, jakie zmiana na stanowisku ministra spr. zagr. pociągnąć może dla całego gabinetu, zwłaszcza iż ustąpienie dr. Curtiusa może spowodować zmianę przejściwie odej niemieckiej polityki ludowej do opozycji.

27 września „weekend francusko-niemiecki“ w Berlinie

Z Paryża donoszą, iż radea legacyjny ambasady niemieckiej dr. Foerster wręczył w sobotę premierowi francuskiemu Lavalowi **ZAPROSZENIE RZĄDU RZESZY DLA LAVALA I BRIANDA DO BERLINA NA DZIEŃ 27 WRZEŚNIA.** Premier Laval zaproszenie przyjął

Gandhi w Londynie

Wódz narody Hindusów najważniejszy uczestnik zbliżającej się konferencji Okrągłego Stołu, Mahatma Gandhi znajduje się już w Londynie. Przyjazd jego wywołał tak w Londynie jak i we Francji nielada sensację.



Gandhi opuszcza statek w Marsylii.

Do Marsylii przybył Gandhi w piątek o godz. 7 rano na pokładzie statku „Radżputana“ W porcie marsylijskim oczekiwał przybycia Gandhiego wielotysięczny tłum ludzi. Zanim Gandhi jeszcze opuścił statek, zaatakowało

go przeszło stu dziennikarzy i fotografów. Na ziemi francuskiej stanął Gandhi bosy i z obnażoną głową. Później jednakże nałożył sandały na nogi.

Dziennikarzom oświadczył Gandhi, iż do Londynu przybywa jako jeńiec rządu angielskiego, lecz niewola jego jest dobrowolna. — Spodziewa się on, że nowy rząd angielski wobec życzeń niepodległościowych Indji zachowa dotychczasowe stanowisko.

Na ziemi angielskiej stanął Gandhi w sobotę o godz. 1.15 w poł. w Folkestone. Mimo ulewnej deszczu oczekiwali tysiące ciekawych jego przybycia. Policja zarządziła liczne środki bezpieczeństwa. Wszyscy pasażerowie parowca „Biarritz“, kursującego po Kanale, musieli opuścić pokład, zanim Gandhi wysiadł. Na lądzie powitał Gandhiego w imieniu sekretarza stanu dla Indji sekretarz konferencji Okrągłego Stołu Vincent, poczem samochód rządowy uwiózł go do Londynu. — Tymczasem w Londynie na dworcu Victoria zebrał się olbrzymi tłum w oczekiwaniu, iż Gandhi przybędzie koleją. Spotkało go jednak rozczarowanie. Z pociągu wysiadli tylko uczennica Gandhiego Miss Suade i pandyt Malavia.

Właściwe powitanie Gandhiego odbyło się w Domu Kwaków na Easton Road, z którego następnie Gandhi przemówił do tłumów. I tutaj policja poczyniła szereg zarządzeń, aby zapobiec starciom między studentami hinduskimi ubóstwiającymi Gandhiego, a studentami angielskimi, którzy zapowiedzieli, iż w zamiarze zadrwienią sobie z Gandhiego urzędzą pochód w przeciścieradłach.

Tragiczna śmierć 2 asów lotnictwa francuskiego

Samolot „Trait d'Union“, na którym lotnicy francuscy Le Brix i Doret wraz z mechanikiem Mesmin odbywali lot z Paryża do Tokio, spadł u ujścia rzeki Tanym w Rosji środkowej w pobliżu Ufy. Z pośród trzech członków załogi dwóch poniosło śmierć.

Tragiczna wiadomość ta oznacza dotkliwy cios dla lotnictwa francuskiego. Coprawda niewiadomo jeszcze dokładnie, kto w katastrofie zginął, Doret jest nie tylko najlepszym francuskim lotnikiem-akrobatą, lecz najlepszym lotnikiem-akrobatą świata. W r. 1927 rozegrał Doret zaciętą walkę w Berlinie z niemieckim lotnikiem Fieslerem o tytuł „króla przestworzy“ i wyszedł z niej zwycięsko. — We Francji Doret dla jego zimnej krwi nazywają „pilotem bez nerwów“.

Le Brix, kapitan armji francuskiej zdobył rozgłosną sławę przez swój lot Europa—Ameryka—Azja, który odbył na samolocie „Znak Zapytania“ razem z pilotem Costs'm

Obecny lot, który tak tragicznie się zakończył, miał na celu pobicie rekordu długości lotu, który ostatnio ustalili lotnicy amerykańscy Boardman i Polandos podczas swego lotu Nowy Jork—Konstantynopol, przebywając 8500 klm. Doret zamierzał przelecieć 10 tys. klm. i w tym celu w piątek rano wystartował z Le Bourget pod Paryżem do Tokio na samolocie „Trait d'Union II“, jednopłatowcu o srebrzystej barwie. Równocześnie wystartował z Le Bourget do lotu do Tokio bez

ładowania samolot „Znak Zapytania“, czerwony dwupłatowiec z pilotem Codos i Robida



którzy jednakże już w pobliżu Nilenkerke na granicy belgijskiej musieli wylądować z powodu defektu maszyny.

Konferencja pięciu ministrów u Ministra Zaleskiego

Onegdaj o godz. 5 min. 30 popoł. w apartamentach ministra Zaleskiego w hotelu des Bergues w Genewie odbyła się pod jego przewodnictwem wspólna konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Grecji i Rumunja, na której omawiano sprawy, interesujące szczególnie delegacje tych państw.

Zmiana na stanowisku szefa floty niemieckiej

Jak donosi prasa niemiecka — nastąpiła zmiana na stanowisku szefa floty niemieckiej. Dotychczasowy dowódca sił zbrojnych Rzeszy na morzu, wiceadmirał Oldekopp ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został szefem floty niemieckiej — kontradmirał Gladisch.

Zmiana ta jest wysoce charakterystyczna. Dotychczasowy szef floty niemieckiej jest bowiem człowiekiem w sile wieku, liczącym 54 lata życia. Prasa niemiecka ogranicza się jednak do podania suchych notatek kronikarskich o tej zmianie, nie wymieniając jej powodów. Natomiast zamieszcza obszerniejsze życiorysy byłego szefa floty niemieckiej i obecnego Dowiadujemy się z nich, że kontradmirał Gladisch, nowy dowódca floty, urodził się 2 stycznia 1882 roku w Berlinie, liczy więc w chwili obecnej 50 rok życia. Służyć w marynarce niemieckiej rozpoczął w r. 1898. Przed wojną przez dłuższy czas przebywał na Dalekim Wschodzie, pełniąc służbę w eskadrze niemieckiej, stacjonowanej w Kiao-Czao. W czasie wielkiej wojny dowodził artylerją na pancerniku „Nassau“ i później na krążowniku pancernym „Von der Tann“. Po wojnie był kolejno komendantem krążowników „Arkon“ i „Amazon“, w latach 1928—1930 dowodził siłami morskimi Rzeszy na Bałtyku, ostatnio zaś był szefem Urzędu Komendy Marynarki w Berlinie.

Co oznacza ta zmiana, okaże niewątpliwie najbliższa przyszłość.

Spuszczenie na wodę motorówki kwarantannowej dla portu gdańskiego

Przed paru dniami spuszczone została motorówka, przeznaczona do służby kwarantannowej w porcie. Będzie ona przystosowana do przewozu chorych i podejrzaných o chorobę do szpitala kwarantannowego w t. zw. Babim Dole za Oksywiem. Motorówka ta jest budowana na zamówienie Dyrekcji Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Nadzór techniczny nad budową motorówki ma Urząd Morski w Gdyni.

Po przyjęciu przez specjalną komisję, która przeprowadzi w ciągu przyszłego tygodnia odpowiednie próby, motorówka rozpocznie bezzwłocznie swą służbę.

Ultrakrótkie fale jako narzędzie wojny

Zawsze znajdują się ludzie, którzy po każdym nowym wynalazku technicznym badają gorliwie, w jakim stopniu może on znaleźć zastosowanie w ewentualnej nowej wojnie.

Jak teraz donosi np. „Radjowelt“ obliczono, w jaki sposób można przy pomocy ultrakrótkich fal doprowadzić pancernik do stanu stopienia. Przedewszystkiem trzeba do tego celu zużytkować energję, równającą się 1000 KW. Poza tem muszą być fale skierowane na okręt przy pomocy specjalnego urządzenia.

Kacik dla Bań

Przepis na sliwowiec
1. Czy Pani pamięta, że już najwyższy czas zaopatrzyć spiżarnię w domowe nalewki? Obecnie jest najlepszy moment do spreparowania nalewki na sliwkach. Nadają się do tego dojrzałe, a nawet przejrzałe sliwki-węgielki.

Gasiorek napelniony takimi sliwkami, zalać po szybkę czystym spirytusem i trzymać z miesiac na oknie w słońcu lub też w ciepłej przy kuchennej blasze. Spirytus zlać, a sliwki zalać syropem zrobionym z dwóch szklanek wody na kilo cukru. Potrzebnać drugi miesiac w cieple. Zlać ten syrop, zmieszać oba płynny zbutelkować. Pozostałe sliwki będą stanowiły wyborny dodatek przy czarnej kawie.

Torturowanie polskiego oficera-emeryta w policji gdańskiej

W gdańskim przyzdyjm policji katują bezpodstawnie obywatela polskiego w sposób przypominający metody średniowieczne

Prasa polska jest w trakcie publikowania szeregu artykułów, które demaskują działalność szpiegowską i zbrodniczą gdańskiego przyzdyjmu policji, które posunęło się nawet do tak ohydnych czynów, jak nakłanianie kobiety Polki, o której siepacze sądzili, że jest im przychylną, do dokonania mordu na oficera polskim, znajdującym się na wyższym stanowisku w Komisariacie Generalnym Rzplitej Polskiej w Gdańsku.

Dni ostatnie dały nam nowy przykład hańby policji gdańskiej, która bez najmniejszej podstawy ujęła w Gdańsku obywatela polskiego emeryta, porucznika Wincentego Dyle i, by wymusić na nim przyznanie się do wymaganego szpiegostwa, zadała mu tortury, mrozące krew w żyłach, a przypominające żywo tortury średniowieczne.

P. Wincenty Dyla, por. emeryt. z Bydgoszczy, wyjechał dnia 21 sierpnia b. r. do Gdańska, celem załatwienia czysto prywatnych spraw oraz odwiedzenia swego dawnego kolegi pułkowego.

Na przejeździe granicznym p. Dyla legitymował się prawidłowo swą legitymacją oficera polskiego emeryta; legitymacja została, bez żadnych zastrzeżeń, uznana przez legitymującego urzędnika gdańskiego za wystarczającą.

W Gdańsku p. Dyla został bez żadnej przyczyny aresztowany i przedstawiony asystentowi pol. krym. Wernerowi, znanemu nam już dobrze ze sprawy rajścia domu wyższego urzędnika Kom. Gen. Rzplitej Polskiej w Gdańsku, a później osławionemu komisarsowi Sowie, który, jak już wykazaliśmy, jest jednym z kierowników szpiegostwa niemieckiego, prowadzonego z Gdańska na Polskę.

JAK PRAKUJE GDAŃSKA POLICJA ŚLEDZCZA?

W trakcie przesłuchań usłuchano podsunąć p. Dyle, przez odpowiednie kręte stawianie pytań, przyznanie się do uprawiania handlu kokainą — był to manewr, celem uzyskania podstaw do wszczęcia śledztwa sądowego, a dopiero później wyszło sztychło z worka: wszelkimi możliwymi metodami starano się sprowokować p. Dyle, by przyznał się do szpiegostwa na niekorzyść Niemiec.

Ponieważ p. Dyla protestował przeciw wymuszeniu zeznań, oświadczono mu, że szkoda jego słów, bo oni mają sposoby, za pomocą których wszystko wydobędą z przesłuchiwanego. Ponadto pocieszano Dyle, że nie ma się czego obawiać, bo władza gdańska za szpiegostwo nie karze (istotnie Gdańsk nie ma podstaw prawnych karać za szpiegostwo, bo wogóle w Gdańsku, zdemilitaryzowanym i neutralnym Wolnym Mieście szpiegostwo nie może istnieć) ale skierują go do takiej instancji, która skarze go na 5-6 lat więzienia — jest to zupełnie wyraźna groźba wywiezienia do Niemiec, podobnie, jak to zrobiono z Dziobem, Krysztofakiem i innymi.

Gdy już wszystkie manewry słowne, zastosowane przez Wernera, przesłuchującego Dyle, nie dały Wernerowi upragnionego wyniku, Werner chwycił Dyle za rękę, wyrwał klucz ekwipunku, który go przyprowadził, i obaj wypchnęli Dyle na I. piętro przyzdyjmu policji do pokoju nastojącego kocami.

Tu kazano Dyle się rozbiierać. W czasie, gdy Dyla wykonywał rozkaz swych oprawców, Werner obmacywał kolejno wszystkie części jego ubrania, poczem zapytał przez tłumacza, jakie jest jego prawdziwe nazwisko. Przesłuchiwany odpowiedział: „Dyla, macie przecież moją legitymację służbową, na którą pobieram emeryturę“.

Tortury śledztwa gdańskiego.

Na to Werner wydał hasło „los“. Towarzysz Wernera chwycił olbrzymiego wzrostu i siły, podniósł rozebranego Dyle w górę i rzucił na ziemię. Werner zapytał powtórnie o nazwisko i otrzymał tę samą, co poprzednio, odpowiedź. Wtedy oprawca uderzył Dyle kulakiem z całej siły w brzuch. Dyla upadł, wijąc się z bólu, skoro przyszedł odrobinę do siebie, usłyszał pytanie o nazwisko szwagra, oficera polskiego w czynnej służbie. Na pytanie Dyla podał żądane nazwisko. Werner był jednak nie zadowolony, nastąpiło ponownie uderzenie pięścią w brzuch. Gdy Dyla w pół omdlałego podniesiono z ziemi, oprawca szydząc, groził: „Das ist noch nicht so schlimm“ (To jeszcze nie tak źle).

Tak upłynął pierwszy dzień „aresztu“ Dyli w gdańskiej katowni.

WYMUSZONY TORTURAMI „PROTOKÓŁ“.

Nazajutrz Werner przedłożył Dyle do podpisu „protokół“, spisany na podstawie wyrzucanych, przez Dyle wśród katowania go dnia poprzedniego, słów. Protokół podawał wszystko w formie naciąganej i poprzekręcanej, tak, że zniemiony był zupełnie sens zeznań. Na protest Dyle tłumacz usprawiedliwiał się, że nie zna znów tak dobrze języka polskiego i może coś trochę inaczej przetłumaczył, lecz sens jest rzekomo zgodny z zeznaniami. Dyla zmuszony siłą, protokół podpisał ołówkiem, jak kazano, poczem zaprowadzono go do kom. Sowy.

Sowa, podobnie, jak jego podwładny Werner dnia poprzedniego, zastosował znowu wszelkie manewry słowne, by wymusić na Dyle jakieś zeznanie, mające go kompromitować, jako wywiadowcę polskiego. — Przytem zadawał mu pytania, czy nie zna polskich placówek wywiadowczych w Niemczech.

Po skończonych przesłuchaniach przedłożono Dyle do podpisu protokół, który był znowu zupełnie rozbieżny z zeznaniami Dyle. Protokół był sformułowany tak, by zupełnie bez-

podstawnie kompromitować Komisariat Generalny. Dyla stanowczo zaprotestował i nie chciał położyć swego podpisu pod fingowanym protokołem.

Na to Werner, podając mu protokół do podpisania, wpadł na Dyle, mówiąc do niego per „ty“, wskazał palcem na pokój obity kocami i rzekł: „Jetzt wirst du singen“ (Teraz będziesz śpiewał). Następnie kazano Dyle wejść do owego pokoju i usiąść na taborecie. W tem niespodziewanie D. uczył silne uderzenie z tyłu w głowę, upadł i stracił przytomność, budząc się miał wrażenie, że wlewają mu coś do ust. Po małej chwili odchwycono ofiarę pod ramiona, zaciągnięto do biura i kazano ołówkiem podpisać protokół. D. nie był już zdolny do oporu i protokół podpisał, poczem odprowadzono go do celi.

Po południu tegoż dnia przedstawiono Dyle siedmiu śledczemu, gdzie czekał na niego gotowy protokół, oskarżający go o handel kokainą i narkotykami, oraz nielegalne przekroczenie granicy.

Na skargi Dyle PRZED SĘDZIĄ ŚLEDZCZYM NA ZADAWANE MU TORTURY, TEN ZUPEŁNIE NIE REAGOWAŁ.

Dnia 27. VIII. zawczwano Dyle i przeczy-

tano mu wyrok, skazujący go na 5 dni aresztu, poczem zaprowadzono do gmachu przyzdyjmu policji i odstawiono do celi. Na drugi dzień zaś zawczwano Dyle do biura i kazano podpisać atramentem, rzekomo te same protokoły, które przedtem podpisywał ołówkiem. Ponieważ protokołów ponownie nie czytano, Dyla nie chciał ich podpisać, ściągnięto go więc znowu do znanego pokoju, gdzie oprawca wymierzył mu znowu kilka silnych kulaków w bok, pod presją których D. protokoły podpisał.

Po upływie kilka dni, przez które zatrzymywano Dyle już nawet według „praw“ gdańskich bezprawnie („wyrok“ opiewał tylko na 5 dni), zaprowadzono go ponownie przed oblicze Wernera.

Teraz rozpoczęły się dopiero indagacje szpiegawskie. Werner wypytywał Dyle, co robił w wojsku, jak nazywał się d-ca pułku i kompanji, ile pułków lotniczych ma Polska, jaka organizacja tych pułków, jakie jest uzbrojenie w ezolgi i t. p. Dyla odpowiadał wymijająco, podając tylko daty jawne, ogólnie znane.

Wreszcie Werner zaczął nakłaniać Dyle, by był przecież mądrym i WYKORZYSTAŁ OKAZJĘ DOBREGO ZAROBKU, WYKRADAJĄC AKTA SWEMU SZWAGROWI (OFICEROWI SŁUŻBY CZYNNEJ) I SPRZEDAJĄC, JE WERNEROWI. O ile się zdecydował, Werner obiecał Dyle dać „posadę“ w Niemczech.

Na kategoryczną odmowę Dyle Werner groził, aby Dyla nie ważył się mówić o tem w Polsce, bo może to być dlań niebezpieczne.

W więzieniu gdańskim przetrzymywano Dyle jeszcze do 7. IX. w obawie, by ślady zadawanych mu tortur nie zostały w Polsce rozpoznane.

Mimo to lekarz urzędowy, który badał Dyle nazajutrz po jego powrocie, a więc 8. IX., czyli ca dwa tygodnie po torturach, wydał następujące świadectwo:

„Tętno 6, pobudliwe, około 116 na minutę. Okolica splotu słonecznego — plexus solaris — bardzo bolesna. Po udziale 4-5 razy w brzuch stracił chwilową przytomność. Obecnie bolesność tej okolicy jest silnie wyrażona.“

Okolica prawej i lewej nerki, szczególniej prawej — jest bardzo bolesna, co jest następstwem bicia pięścią w okolicę nerek — bolesność dowodzi wylewu krwawego do torebek około nerkowych — w pierwszych dniach po uderzeniach w ok. nerek bardzo często zmuszony był oddawać moocz.

Rozpoznanie: Na zasadzie stwierdzonych dzisiaj objawów rozpoznaję: a) nerwicę ogólną pourazową, b) nerwicę serca pourazową, c) nerwicę pourazową splotu słonecznego plexus solaris, d) wylew krwawy okołonerkowy dwustronny, szczególniej wyrażony po stronie prawej, również pochodzenia urazowego.

Orzeczenie: Powyższe cierpienia powodują niezdolność do pracy w 100% przez 2 miesiące. Czy zostaną trwałe następstwa pobicia okazać się może dopiero po 2-ech miesiącach.“

Potworność tych zbrodni pruskich siepaczy jest hańbą 20-go wieku i wymaga saintaresowania się przez Ligę Obrony praw człowieka. Wydaje się wprost, że Gdańsk żyje jeszcze w czasach inkwizycji i palenia czarownic.

Nie wchodzimy już tymczasem wogóle w meritum sprawy jakim prawem p. Dyla został aresztowany, skoro legitymował się, przejeżdżając granicę Wolnego Miasta, prawidłowo i został przez urzędnika granicznego przepuszczony. Pozostawiamy również władzom naszym sprawę wymuszania torturami zeznań, mających kompromitować Komisariat Generalny.

Protestujemy jednak kategorycznie przeciw robocie szpiegowskiej Gdańska, uprawianej w Polsce i wysuwamy żądanie pod adresem Ligi Narodów, by przyjrzała się bliżej tej ekspozyturze Berlina i poskromiła jej zbrodnicze zapędy, zagrażające pokojowi światu.

Uważamy również za konieczne, by całe społeczeństwo poznało ostatecznie poziom „kulturalny“ zbioru gdańskich i wyciągnęło konsekwencje z ich postępowania, bojkotując Gdańsk na każdym kroku. Pod adresem Gdańska zaś możemy powiedzieć przysłowiem polskiem: „tak długo dżban wodę nosi, aż się ucho nie urwie“. Cierpliwość ma zawsze swą granicę.

Aresztowania wśród komunistów warszawskich



W ostatnim numerze donosiliśmy o sensacyjnym aresztowaniu w Warszawie szeregu znanych literatów-komunistów. Powyższe zdjęcie przedstawia: Aleksandra Watta, red. „Miesięcznika Literackiego“ Jana Hempla i poetę Wł. Broniewskiego.

Humorystyczne zaprzeczenie Konowalca

i zdecydowana odprawa „I. K. C.“

Genewa, 14. 9. W dzienniku szwajcarskim „La Suisse“ ukazał się komunikat oślawionego przywódcy ukraińskiej Organizacji Wojskowej płk. Konowalca, który w związku ze znanymi rewelacjami „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ STWIERDZAJĄCEMI ŚCISŁĄ ŁĄCZNOŚĆ POMIĘDZY NIEMIECKIM MINISTERSTWEM SPRAW ZAGRANICZNYCH I UKRAIŃSKIMI ORGANIZACJAMI NACJONALISTYCZNYMI W POLSCE — stwierdza, że nie jest szefem U. O. W., że nie brał od władz niemieckich subwencji, że nie łączyły go z niemi żadne stosunki i wreszcie, że nie brał udziału w żadnej akcji terrorystycznej w Polsce.

Pozatem zapowiada płk. Konowalec wyłączenie procesu o odszkodowanie za straty moralne wydawnictwu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ i Polskiej Agencji Telegraficznej, która podała prasie zagranicznej komunikat o rewelacjach. *ZAPRZECZENIE PŁK. KONOWALCA BRZMI HUMORYSTYCZNIE.

Kraków, 14. 9. Wobec ogłoszenia przez płk. Konowalca w dzienniku szwajcarskim „La Suisse“ zaprzeczenia — przestąpiła redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ następująca depeze:

— Redakcja „La Suisse“ Genewa. Prosimy o zamieszczenie następującej deklaracji: Otrzymałszy tekst komunikatu szefa organizacji wojskowej ukraińskiej p. Konowalca, dotyczącego rewelacji naszego dziennika na temat oficjalnej współpracy niemieckiej z organizacjami terrorystycznymi ukraińskimi w Polsce. To jednostronne oświadczenie p. Konowalca nie może osłabić siły dokumentów, których facsimile reprodukowaliśmy. Fakt, iż p. Konowalec zastrzeżenie sobie prawo reklamacji sądowej, osłabia wartość jego deklaracji. po-

nieważ powinien on być raczej donieść, iż użył już tego rodzaju interwencji. Wobec oświadczenia p. Konowalca stwierdzamy kategorycznie, iż podtrzymujemy w całości treść naszego artykułu i gwarantujemy autentyczność dokumentów przez nas ogłoszonych. Domagamy się raz jeszcze szczegółowego śledztwa, stwierdzającego, iż kwestja tak ważna nie może być zlikwidowana przez mgliste i nieudokumentowane oświadczenia w rodzaju tych, jak ogłosił p. Konowalec.

Redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, Kraków.

Szereg pism porannych i wieczornych w Paryżu zamieszcza obszerne streszczenia rewelacyjnego artykułu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ o roli Niemiec w wytwarzaniu agitacji ukraińskiej, poprzedzając je wymownymi nagłówkami: „Reka Niemców w zaburzeniach ukraińskich“, „Niemcy subwencjonują terrorystów ukraińskich w Polsce“.

„Journal des Debats“, który zamieścił wczoraj wieczorem streszczenie artykułu „I. K. C.“, ogłasza dzisiaj pod tytułem „Źródło zaburzeń w Małopolsce Wschodniej“ tekst ogłoszonych przez „I. K. C.“ dokumentów. Dzisiejszy „Le Temps“, oprócz streszczenia artykułu, podaje tekst towarzyszących mu dokumentów, podkreślając olbrzymie wrażenie, jakie wywarły w Polsce rewelacje „I. K. C.“.

Dzienniki londyńskie „Times“ i „Morning Post“ podały dzisiaj rewelacyjne wiadomości „I. Kurjera Codziennego“, dowodzące niezbicie popierania przez Niemcy ukraińskiej akcji wywrotowej w Małopolsce Wschodniej. „Times“ pozatem podaje dosłownie teksty rewelacyjnych dokumentów, ogłoszonych przez „I. K. C.“.

Jakimi metodami przywódców rzemiosła zwalcza endecja?

„Głos Rzemieślnika“ w Poznaniu o oszczerstwach endeckich

W numerze 412 „Kurjera Poznańskiego“ z dnia 9 września 1931 r. oraz w numerze 208 „Oreodownika Wielkopolskiego“ z dnia 10 września 1931 r. ukazało się następujące oświadczenie.

„UGODA“.

I. Oskarżony burmistrz m. Wielenia Wachowiak oświadcza:

W roku 1930 magistrat m. Wielenia uchwalił wniesić o ukaranie oskarżyciela prywatnego, inżyniera Namysła, o bezprawne zatrzymanie sobie na szkodę m. Wielenia 7.209,95 zł. Wniosek ten spowodowany został nieporozumieniem między magistratem m. Wielenia a oskarżycielem prywatnym oraz brakiem dostatecznych informacji odnośnie wzajemnego rozliczenia, o które toczy się obecnie spór cywilny. Zarzut, że oskarżyciel prywatny dopuścił się oszustwa i świadomego bezprawnego przywłaszczenia sobie majątku m. Wielenia w kwocie 7.209,95 zł po wzajemnym wyjaśnieniu sprawy nie podtrzymuję i cołam, wyrażając p. inżynierowi Namysłowi z powodu podniesienia tych zarzutów ubolewanie.

Oskarżony ad 2) red. „Kurjera Poznańskiego“ Konieczny przyłącza się do powyższego oświadczenia.

Obaj oskarżeni obowiązują się ogłosić niniejszą ugodę w najbliższym numerze „Kurjera Poznańskiego“ i w „Oreodowniku Wielkopolskim“.

II. Koszta sądowe ponoszą oskarżeni.

Na temat tego oświadczenia w prasie endeckiej, na łamach organu Cechów i Związków Rzemieślniczych w Wielkopolsce „GŁOSU RZEMIEŚNIKA“ w nrze 37 z dn. 13 września czytamy następujące uwagi: pod tytułem: „Jak wygląda prosta droga oszczerców endeckich?“, „Tak wygląda naga prawda“. A w jakim świetle sprawę tę przedstawiał swego czasu, a nawet w przeddzień powyższego ogłoszenia, już po zapadłej uchwale sądowej „Kurjer Poznański“ i „Oreodownik Wielkopolski“, na których to organach opierają się sławetni oszczercy endecy?

Wielkimi literami tytułowemi, a pod niemi — artykułami oszczerzemi próbowano wówczas zożydzić p. inż. Namysła jako oszusta z powodu rzekomego bezprawnego przywłaszczenia sobie majątku gminy m. Wielenia. Kiedy chodziło o zożydzić nie żalowano wielkości liter, kiedy natomiast zniewoleni zostali do odwołania swych oszczerstw zabrakło, najprawdopodobniej większych liter i z wielkim bólem serca użyli jako nagłówek tylko jedno słowo „Uгода“.

Czy tak postępują ludzie, którzy się chętnie chcą stróżami praworządności i fanfarują swoją arcyarodność i arcyreligijność? Czy jest to zgodne z duchem i przykazaniami kościoła, do którego najchętniej odmówiliby prawa wszystkim, którzy sobie tylko pozwolili przeciwstawić się ich zganienowatym poglądom partyjnym.

Zożydziliście człowieka; podważyliście jego egzystencję; ale nie zdołaliście złamać charakteru o silnej i niezłomnej woli. Uczyniliście to w swym zaśpieniu i demagogii partyjnej, bo stał się wam niewygodnym. Chcieliście się w ohydny sposób zemścić za to, że wyrwał wam z waszej zgangrenowanej i ropiejącej oszczerstwami paszczy najzdrowszy ząb — t. j. Rzemiosło, dla którego poświęcił prawie cały swój wolny czas, zdrowie, a jesteśmy nawet przekonani, że i majątek — czego mamy liczne dowody.

W ten sposób spodliliście, lecz nie człowieka ideowego, tylko siebie samych, a dzisiaj nie posiadacie cywilnej odwagi, aby Go sto procentowo zrehabilitować. Tak postępują tylko skazańcy, wycuci z sumienia, czci i honoru nie mający już nic więcej do stracenia. Tak wygląda wasza sławetna prosta droga.

Niechcemy być prorokami, ale w niezadługim czasie udowodnimy wam dalszy fałsz i obłudę. Idźcie tą drogą dalej, a owoce waszej ohydy sami zbierać będziecie.

Tak pisze o partyjnikach endeckich w Poznaniu, organ cechów i związków rzemieślniczych, zaznaczając, że musi napiętnować te metody oszczerstw, gdyż „przemilczenie sprawy pozostawiłoby rzuconą kalumnię nie tylko na osobie, lecz na całej naszej (rzemieślniczej) organizacji, której promotorem był i jest p. inż. Namysł“.

Głos oburzenia wielkopolskiego rzemiosła zasługuje na uwagę i zapamiętanie sobie i w pomorskich kołach rzemieślniczych.

10-letni chłopiec przypadkowym bratobójcą Tragiczny wypadek w Szabdzie pod Brodnicą

We wtorek o godz. 16 synek 10 letni soltysa Łęgowskiego w Szabdzie Józef, spowodował wystrzał dubeltówki snalodowej. — którą ojciec jego pozostawił opartą o ścianę za szafą, przyczem trafił w główkę brata swego 5 letniego Tadeusza, zabijając go na miejscu.

Nabój rozerwał dziecku czaszkę. Mimo tylu wypadków ciągle jeszcze pozostawia się broń naładowaną w miejscach dla dzieci dostępnych, sprawiając tem tyle okaleczeń i śmierci.

Nauczycielstwo powiatu świeckiego w pracy państwowo-twórczej

Ostatnio odbyła się konferencja pedagogiczna kierowników i nauczycieli szkół pow. świeckiego na której uchwalono poniższą rezolucję:

„Zebrani na konferencji w dniu 3 b. m. kierownicy i nauczyciele samodzielnich szkół Inspektoratu Szkolnego w Świeciu po wysłuchaniu referatu p. inspektora szkolnego Zatorskiego o najbliższych zadaniach państwotwórczych nauczycieli pomorskiego wyrażają gotowość do dalszej wyteżonej pracy społecznej w myśl wskazań Wodza Narodu P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W szczególności przyrzekają:

- 1) wszczepiać nie tylko w serca powierzonej im dźwigni ale i w serca jej rodziców miłość i najgłębsze uszanowanie do Głowy Państwa Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i do Wskrzesiciela Niepodległości Pana Marszałka J. Piłsudskiego;
- 2) rozwinąć — każdy na swym terenie — akcję społeczną w myśl programu Rządu“.

Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy — to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów żywa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Seickowa, Grudziądz, Szewska 16/1 pisze nam o tem: Od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że czostaż przez całą noc nie mogłam zmruczyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie mogę prosto nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam najrozmaitszych leków, chcąc uwolnić się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwa poprawa nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Togonal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znowu spokojnie sypiać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem zażywałam w dalszym ciągu Togonal ściśle według przepisu. Z

czasem czułam też wyraźnie, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrej choroby, tak że w tym roku dzięki Togonalowi mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska. Rzeczywiście Togonal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczą tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togonal przy reumatyzmie, podagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieškodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togonal nie tylko usmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togonalu nadszpodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie sami, lecz żądajcie tylko Togonal. We wszystkich apt. i drog.

Chojnice

— Jeszcze o fachowości. Od jednego z czytelników pisma naszego w związku z napaściami „Dziennika Bydgoskiego“ na komisarza Kasy Chorych p. Wodeckiego otrzymaliśmy list w którym pisze:

„Będąc pomocem komisarzowi p. Wodeckiemu przy zestawianiu budżetu przyszłej Okręgowej Kasy Chorych Chojnic, nie miałem słow podziwu dla jego znajomości księgowości w Kasach Chorych. Pracuję już 7 lat jako buchalter w Kasie Ch., lecz nie miałem sposobności, jak równo, usłyszeć z ust moich kolegów, aby przelożony pracował z księgowym nocami nad teoretycznym układaniem pozycji budżetowych i znał wszelkie zarządzenia oraz numery okólników władz nadzorczych. Pomijam fachowe artykuły w piśmie „Wiadomości Kas Chorych“, lecz stwierdzić muszę, że komisarz p. Wodecki jest księgowym-bilansistą pierwszorzędnym, co potwierdzić mogą również koledy przyszłej Okręgowej Kasy Chorych“.

Tyle tylko dla autora artykułu, który mając zapewne zielone pojęcie o potrzebach Kas Chorych miał się pouczyć fachowości kom-

Katę feljeton

A kolor tego jest czerwony...

Restauratorzy niemieccy są w wielkim klopotie. Czystość i porządek niemiecki są przy słowie. Restauratorzy starają się o to aby ich Klientela była obsługiwana jaknajdoskonalej, a naczynie z którego spożywa smakowite wytwory ciężkiej i masywnej kuchni niemieckiej lśniło najczystsza czystością. W tej, godnej pochwał najwyższych, intencji sprowadzają najpierwszorzędniejsze instalacje do drobiazgowego oczyszczania naczyń. I tu rozpoczyna się tragedia jakich mało: Okazuje się że intymna barwa czerwona, którą pulchne niemieckie podnoszą karnację swych rabinowych usteczek pozostawia tak purpurowe ślady na brzegach filiżanek — obmy-

cie ich staje się niemożliwością!

Restauratorzy niemieccy w organie swoim „Hotel“ ogłosili ankietę na wynalezienie zastępczego środka przeciwko temu czerwonemu niebezpieczeństwu.

Jeż trwałość karminu powoduje niesczęść i drażliwość, a niebezpiecznych komplikacji! Pewnego razu grupa turystów zwiędzała ruiny tajemnicze, pełne niesamowitych zaułków i niezbadanych przepastnych głębin karminarzy i innych ciemni. Gdy wszyscy znaleźli się znowu w jasności dnia, wszystkie spojrzenia skoncentrowały się na pewnym poważnym i szanownym panu, pełnym godności i dostojństwa; twarz jego nosiła niezaprzeczone ślady krwawej plomienistej miłości! W tem samym towarzystwie znajdowała się młoda kobieta, również kompromitująca sploniona... Ceremonjalny, dostojny pan zda-

wał się jej nie znać zupełnie...

Jeden z uczestników wycieczki, zdjęty miłosierdziem zwierzył się dostojnemu panu ze spostrzeżeń całego towarzystwa, które śmiało się coraz więcej, patrząc na godną minę, która remi podkreślał swoją powagę. Nieszczęsny zacerwienił się pod czerwień i wyjąwszy chusteczkę począł skwapliwie ścierać ślady wybuchu wycieczkowego wulkanu serca. Nardaremnie. Żadna siła ludzka nie potrafiła ze trzech plomienistych znamion...

Dostojny pan wycofał się dyskretnie z grona wycieczkowiczów i pozostał sam z chusteczką, wspomnieniami i purpurą...

Karmin do warg, zwłaszcza jeśli jest w tak doskonałym gatunku, może stać się przy czyną wielu komedyj i dramatów.

Obowiązki członków Tow. Opieki nad Zwierzętami

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwraca uwagę członków, że niedość tylko wpłacać regularnie swoją składkę, ale trzeba również czynnie występować, gdzie należy, aby choć w malej części ulżyć niedoli nieszczęśliwych zwierząt.

Dla przykładu niedoli zwierząt bierzemy młodego konia, który jeszcze nie znalazł okrucieństwa ludzkiego; ma mądre wesołe spojrzenie, jest wrażliwy na otaczający go świat, ciągle strzyże uszami, grzebie i kopie nogą. Spójrzcie na tego samego konia po paru latach, kiedy znalazł, co to jest człowiek okrutny, brutalny, nieokrzesany, który ma w ręku bat, a czasami i inne narzędzie tortur. Ten sam koń stoi z opuszczoną głową, obojętny na wszystko co go otacza, słyszy tylko jeden twarty nakaz, wtedy się wypręża i resztkami sił ciągnie naładowany wóz, ciągnie i ciągnie. Z początku swojej kariery, i niedoli patrzył czasami na przechodniów, aby znaleźć u nich politowanie dla siebie. Lecz ci przechodzili z uśmiechem nie zwracając nań nawet uwagi, niedola obca ich mało obchodziła, a wreszcie przecież to tylko koń; — niema trybunału, by się doń zwrócić, że mu się krzywdą dzieje. Tym trybunałem, to wasze dusze, sumienie, członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, to wasze dobre, czule serce!

Sępólno

— Bezczelny napad rabunkowy, jakiego cały powiat sępolski nie przeżył, zdarzył się w nocy na 8 września br. w gminie Zakrzewek. O godz. 11,30 dwóch złodziei niezamaskowanych wtargnęło do mieszkania gospodarza Piotra Gussa. Obaj rabusie rewolwerem w ręku steroryzowali całą rodzinę i zażądali wydania gotówki. Gospodyni wydała 350 zł. zaś po przeszkaniu walizki bawiącej u p. G. em. nauczycielki Michalkówny z Więborka zabrali 440 zł. oraz jej garderobę wartości 300 zł. i za około 600 zł. garderoby gospodarza. Bandyci trzymali przeszło 2 godziny rodzinę steroryzowaną, z całym łupem wyszli zaś przez okno i zginęli bez śladu.

— Sieć organizacyjna BBWR. na terenie powiatu coraz więcej się rozszerza. W dalszym ciągu utworzono następujące koła: w skład zarządu Koła w Śniłowie wchodzi pp. Balcer Wiktor — prezes, Łyczewek Longin — sekretarz, Michalski Andrzej — skarbnik.

W skład zarządu Koła w Suchorączku wchodzi pp.: Białkowski Ludwik — prezes, Gołaś Feliks — sekretarz, Urban Alojzy — skarbnik.

W skład Komitetu wójtowskiego na obwód Waldowo wchodzi pp.: Senske Augustyn — prezes, Rybka Klemens — wiceprezes, Dobrzeński Ludwik — sekret., Rydzkowski Ludwik — członek, Mazurkiewicz Leon — członek, Senski Władysław — członek, Dzierża Piotr — członek.

W skład Zarządu Koła w Włoszycy wchodzi pp.: Grzegorzewski Maksymilian — prezes, Rynkowski — sekretarz, Dzierżak — skarbnik.

Kościerzyna

— Łobuzerskie wybryki Obwiciolu. Jak donoszą nasi korespondenci na terenie tutejszego powiatu Obwiciolu zaczyna stanowić nową taktykę, zapożyczoną od łobuzerji polskiej. Mianowicie przed paru tygodniami zamalowano smołą drzwi szeregu obywateli w Starej Kiszewie. W wyniku dochodzeń oka zało się, że sprawcami tego „bohaterskiego“ czynu są bracia Muchowscy, Leon i Stanisław, obydwaj członkowie OWP. Charakterystyczne, że miejscowy Obwiciol chętnie chwycił się do analogicznych wybryków powtórzyły się w Konarzynie, gdzie zamalowano smołą ściany domów wzgl. drzwi spokojnych obywateli tutejszych, którzy są członkami różnych organizacji jak: T.C.L., Kółka Rolniczego, Tow. Powst. i Wojaków, Ochotn. Straży Pożarnej, Koła BBWR. i t. d. wypisując smołą różne litery i znaki. Widać że tutejsza łobuzerja poszła śladami bohaterów OWP z Starej Kiszewy.

Więbork

— Bez komentarzy. Jeden z przyjaciół pisma donosi nam: „W dniu 16 sierpnia odbyła się w obecności starosty zabawa w Więborku urządzona przez tamt. członków PW., do których należą narazie jeszcze też niektórzy członkowie SMP.“

Przed południem członkowie PW. braли udział w nabożeństwie. Członkowie SMP., biorący udział w szeregach PW., w nabożeństwie zwrócili się do ks. wikarego ażeby im zezwolił wystąpić z sztandarem. Odebrali od powieki odmowną, z umotywowaniem że ks. dzikan Wilnowski się nie godzi, gdyż grał no podczas pochodu „My pierwsza brygada“ Bez komentarzy.

KRONIKA

wtorek
15
wrzesnia

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Podw. Krzyż

Wtorek Nikodema

— Stan wody w Wiśle z dn. 12. 9.: Zawichost +1,29, Warszawa +1,49, Toruń +1,42, Fordon +1,56, Chełmno +1,44, Grudziądz +1,71, Korzoniewo + 2,00, Piekło 1,38, Tczew +1,37, Einlage 2,48, Schiewenhorst +2,68.

— Nocny dyżur aptek. Do środy, dnia 16 b. m. dyżuruje apteka „Centralna”, ul. Chelmińska.

Repertuar kin:

Palace, ul. Mickiewicza „Zew Ciała”. „Światowid”: „Odkupienie” z John Gilbertem.

Lux ul. Strumykowa: „Tragedja na Mont Blanc”.

Corso — „Auto pancerne”.

Z miasta

— Mianowania w sądownictwie. Egz. apl. sąd. pp. Antoni Czarnowski, Franciszek Wyborski, Kazimierz Daniel Wierzbicki, mianowani zostali asesorami sąd. w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

— Świetlica w szkole przy ul. Bażyńskich Nr. 3 została po wakacjach otwarta codziennie od godz. 18—20. Korzystanie z czasopism, książek, gier towarzyskich i radja bezpłatne.

— Dancing w Kasynie Urzędniczym. Ub. soboty w salach Kasyna Urzędniczego odbył się pierwszy jesienny dancing towarzyski, który cieszył się dużym powodzeniem, a nastrój jaki wytworzyła miła atmosfera zabawy zapewniła następnym Five o'clock-om powodzenie murowane. W takt powłóczystych melodii, tang, walczyków i skocznych obertasów bawiono się do późna w noc. Wprowadzenie tańczących wieczorów w Kasynie uznać należy za nader udany pomysł, a sukcesu pierwszego wieczoru należy powinszować niestrudzonemu organizatorowi p. nacz. Zapale.

— Wieczorek taneczny. Podchorążowie rezerwy 63 pp. urządzają miły wieczorek z tańcami we wtorek 15 bm. w oficerskim kasynie garnizonowym przy ul. Żeglarskiej 8. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra pułkowa. Dochód podchorążowie przeznaczają na wykończenie pomnika poległych 63 pp. — Z uwagi na wzniosły cel zapewne każdy z zaproszonych gości chętnie podaży na ten wieczorek zwłaszcza, że poza tańcami przewidziane są występy artystyczne, m. i. solowy śpiew p. Lucyny Borowskiej. Wstęp 2 zł.

— Sprostowanie. W związku z sprawozdaniem, z rozprawy sądowej, jaka się odbyła w ub. tygodniu przeciwko rolnikowi Józefowi Gawrońskiemu z Pływaczewa, oskarżonemu o podpalenie swych nieruchomości, Tow. Ubezpieczeń „Silesia” S. A. Oddział w Toruniu donosi nam, że sprawa Gawrońskiego nie wpłynęła wskutek doniesienia Tow. „Silesia”, gdyż Tow. nie skierowało sprawy Gawrońskiego do sądu. Towarzystwo „Silesia” w dalszym ciągu nadmienia, że w jakiegokolwiek formie nie działało na szkodę pogorzelnca Józefa Gawrońskiego”. Umieszczając powyższe zaznaczymy, że Gawroński w wyniku przeprowadzonej rozprawy został uwolniony.

— Oddział II-gi Związku Strzeleckiego. — W sobotę dnia 12 września br. odbyło się miesięczne zebranie Oddziału II-go prowadzone przez komendanta oddziału: sekretarza prof. Cieślakowskiego. Po zagajeniu zebrania prof. Raciborski wygłosił odczyt na temat „Cele i zadania Zw. Strzeleckiego”. Po wygłoszonym odczycie przystąpiono do spraw organizacyjnych, między którymi uchwalono przyjęcie zgłoszony regulamin funduszu zapomogowego przez oddział pieszy w całkowitem jego brzmieniu, dodając dwa uzupełniające punkty. Regulamin wchodzi w życie od chwili przyjęcia go przez członków oddziału t. zn. od dnia 12 września 1931 r. Uchwalona składka nadzwyczajna na Fundusz Zapomogowy dla biednych strzelców obecni natychmiast zaczęli gromadnie składać. Następnie przyjęto do wiadomości zapadłą uchwałę na ostatnim zebraniu oddziału, że miesięczne zebrania oddziału mają się odbywać regularnie co drugą sobotę po pierwszym każdego miesiąca. W końcu zebrania ogłoszono ustalone miejsce i program zajęć wojskowych opracowane przez komendanta grodzkiego Zw. Strz. i PW na m. Toruń, p. kpt. Kwiatkowskiego dla oddz. II-go i innych oddziałów. Na tem zebranie zakończył ob. komendant słowami „Cześć pracy strzeleckiej!”

O należyty rozwój wytwórczości ogrodniczej

Nadzwyczajny zjazd właścicieli zakładów ogrodniczych Pomorza

W sali „Dworu Artusa” odbyło się w ubiegłą niedzielę nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Związku Właścicieli Zakładów Ogrodniczych. Obrady zagał prezes Związku p. Bronisław Hozakowski, witając delegata Izby Rolniczej p. Bagińskiego, delegata Magistratu p. insp. K. Bagińskiego, dyrektora Związku Zrzeszeń Ogrodniczych p. Girdwonina, przedstawicieli prasy, oraz przybyłych członków.

W ramach przyjętego porządku obrad wygłosił p. dyr. Girdwoń rzeczmiernie ciekawy, rzeczowo ujęty referat n. t. „Konjunktura gospodarcza w ogrodnictwie”, w którym przedstawił obecny stan poszczególnych dziedzin ogrodnictwa, a więc sadownictwa, szkółkarstwa, warzywnictwa, nasiennictwa i wreszcie kwiaciarnictwa. Na obecne położenie sadownictwa wpłynęły nietyłe ogólne warunki, ile kłeska mrozu, jaką mieliśmy zimą 1928-29, podczas której połowa drzew owocowych w kraju

wymarzała. Stwarza to, zdaniem referenta, wielkie widoki dla rozwoju sadownictwa na przyszłość, którego rentowność jest zapewniona wobec wysokich cen na owoce zimowe i ochr. celn. Wspomniałszy o nadmiarze owoców w bieżącym sezonie jesiennym, referent uważa, że przez umińczenie części owoców w chłodni eksportowej w Gdyni, możnaby odciążyć rynek na jesień, a ponadto uczynić zbędnym import jablek amerykańskich w drugiej połowie zimy. Na uwagę zasługuje fakt, że w obecnej chwili złożono w Gdyni już 50 wagonów jablek.

W szkółkarstwie zaznacza się w roku bieżącym wielka produkcja drzewek owocowych, którą oblicza się na 2—3 mlj. zł. Jest rzeczą niezbędną umieszczenie tej produkcji wśród rolników, w czem dopomaga P. B-k Rolny przez udzielanie kredytów 3-letnich na zakup drzewek i obniżając oprocentowanie kredytów udziela-

nych drobnym rolnikom. Na ten cel przyznał Państwowy Bank Rolny na jesień br. 1 milj. zł.

W warzywnictwie zaznacza się znaczny spadek cen, spowodowany ogólną konjunkturą rolniczą i przechodzeniem gospodarstw rolnych na uprawę warzywną.

Nasiennictwo ogrodnicze krajowe zaspakaja obecnie około 70 proc. zapotrzebowania krajowego.

Kwiaciarnictwo rozwija się należyte. Ma my dostateczną ilość roślin kwiatowych, wysortuje się jedynie drobne ilości róż i gwoździków w okresie zimowym.

W dalszym ciągu obrad wygłosił p. Aleksander Hozakowski referat, na temat niezmernie aktualny, omawiający mianowicie nelojalną konkurencję handlową państwowych i samorządowych szkółek drzew owocowych. Referent wyczerpująco przedstawił stan szkółkarstwa na Pomorzu, gdzie nie ma żadnej poważniejszej szkółki prywatnej. Istnieje natomiast wielka, nadmernie nawet wielka, ilość szkółek samorządowych, które jednak nie stoją na wysokości zadania. Referent podkreślił konieczność zwrócenia się do władz o spowodowanie zaniechania dalszego zakładania szkółek samorządowych, oraz aby przystąpiły do stopniowej likwidacji tych szkółek, które nie odpowiadają swoim zadaniom. Referat p. A. Hozakowskiego spotkał się z ogólnym aplauzem.

Jedną z najaktualniejszych bolączek ogrodnictwa, to niesłychanie wygórowane świadczenia socjalne. Sprawy te przedstawił w swoim referacie p. Józef Lewandowski, a uzupełnił je koreferat p. dyr. Girdwonina, który ponadto oświetlił bardzo ciekawe prawne położenie wytwórczości ogrodniczej.

Po referacie p. B. Bagińskiego n. t. „Dokształcająca szkoła dla uczniów ogrodniczych w Toruniu” nastąpiło wręczenie dyplomów zasłużonemu członkowi Związku, to przesowi honorowemu Bogumiłowi Bagińskiemu, zasłużonemu działaczowi na niwie ogrodnictwa, oraz p. Gottliebowi Hentschlowi, członkowi honorowemu Związku, w dowód uznania jego pracy i zasług.

W wyniku dalszej dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatami, uchwalono jednomyślnie następującą treść rezolucji:

„Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Właścicieli Zakładów Ogrodniczych odbyte w dn. 13. 9. 31. zwraca się do JWPana Wojewody Pomorskiego: a) aby zechciał w drodze nadzoru nad samorządem powiatowym zalecić niezakładanie nowych szkółek samorządowych i likwidację tych z istniejących szkółek, które nie produkują towaru odpowiedniej jakości; b) szkółki powiatowe powinny zająć się przede wszystkim produkcją drzew alejowych wyłącznie na potrzeby powiatów”.

Wieczory teatralne Chór Dana

Prawdziwie miły wieczór. Sala napelniona po brzegi, huragany oklasków, okrzyki i wywołanie do bisów. Często słyszy się narzekania, że niema publiczności, która mogłaby zapłacić nasz teatr, wczorajszy wieczór był zaprzeczeniem tego mniemania. Chór Dana za pośrednictwem kin, radja i gramofonu zjednał sobie ogromną popularność, piosenki jego znane są bardzo szeroko, a sympatje rosną. I zasłużenie pod każdym względem. Dobór piosenek umiejętnie zastosowany dla możności głosów, zaśpiewanie znakomite, muzykalność wysubtelniona. Każda piosenka ma inny styl, inną barwę i napięcie. Członkowie chóru próbują występów solowych i to udaje się bardzo dobrze, a zwłaszcza p. Foggowi, który zapoznał nas z piosnią „Wiem, że Cię Kocham” z „10 z Pawiaka” z filmu, który krótkce ukazuje się na ekranie jako najnowsza sensacja.

Różne są zdania muzyków pod tym względem, czy instrumenty tego rodzaju jak gitara, nadają się do popisów koncertowych solowych. Pamiętam bardzo znany sad jednego z najlepszych krytyków muzycznych p. dr. Franciszka Bylickiego, który gra na cytrze, gitarze nazywał „biciem pehel”, ale ten osad nie należy do mnie, muszę stwierdzić, że p. Foggowski jest mistrzem gitarowym, jakich mało i należy mu się uznanie.

Natomiast widocznie niedysponowana głosowo była pani Nusia Nobisówna słusznie „Chór-Danowa” S. R.

Uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Młodzieży żeńskiej parafii św. Jakóba

Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej przy parafii św. Jakóba obchodziło w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru.

Członkinie, jak również delegacje Stowarzyszeń, biorące udział w uroczystości zebrały się o godz. 9,20 na dziedzińcu szkoły wydziałowej, skąd udano się pochodem do kościoła św. Jakóba na uroczyste nabożeństwo.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. dziekan Kozłowski, który też po okoliczności-

ciowym kazaniu, dokonał poświęcenia sztandaru.

Po skończonem nabożeństwie udano się do „Strzelnicy”, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. Zagał zebranie, witając przybyłych gości, oraz delegacje, ks. dziekan Kozłowski, poczem dłuższe przemówienia wygłosili ks. Zynda, oraz ks. Powiarski. Z kolei delegacje tow. i organizacyj składały życzenia.

Uroczystość zakończyła wieczornica, która odbyła się o godz. 19 w sal. „Strzelnicy”.

Otwarcie wystawy obrazów amatorskich

W ub. niedzielę odbyło się otwarcie wystawy obrazów amatorskich, mieszczącej się w lokalu przy ul. Chelmińskiej 16, a zorganizowanej przez komitet odnowienia kościoła N. P. Marji.

Wystawa, zajmująca 8 obszernych ubikacji, obejmuje około 300 prac z różnych dziedzin malarstwa. Poza eksponatami malarskimi wystawiono piękne kilimy i ciekawe roboty ręczne artystyczne, wykonane w więźzieniu w Fordonie. Sprawozdanie z wysta-

wy umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Otwarcia wystawy dokonał ks. prałat dr. Kirstein.

Zaznaczyć należy, że czysty zysk z wystawy przeznaczono na odnowienie kościoła N. P. Marji.

Niewątpliwie wystawa obrazów amatorskich cieszyć się będzie powodzeniem, tak, ze względu na cel jak i na wartość wystawionych eksponatów.

Odroczenie zakończenia sezonu strzeleckiego Bractwa Kurkowego

Wskutek niezbyt sprzyjającej pogody wyznaczona na dzień dzisiejszy uroczystość zakończenia sezonu strzeleckiego bractwa kurkowego odłożona została do następującej niedzieli.

Dotychczasowe wyniki strzelania wczorajszego przedstawiają się następująco:

Do tytułu mistrza sezonu pretenduje p. Tyrakowski. Pozatem osiągnęli najlepsze

wyniki w strzelaniu do tarczy premjowej p. dyr. Stefanowicz (60 pierścieni), do tarczy orderowej p. Edm. Szymański (59 pierścieni), do tarczy małokalibrowej króla Tyrchana p. prezes Maćkowiak.

Dalszy ciąg strzelania odbędzie się w przyszłą niedzielę, w którą nastąpi proklamacja zwycięzców.

Z sali sądowej

Za samowolne podnoszenie ceny chleba

W połowie kwietnia b. r. cena za 1 kg. chleba żytniego z prziemiu 65% wynosiła 35 gr. Gdy ceny za żyto zaczęły zwyżkować, starosta w Chełmnie dnia 20 kwietnia ustanowił cenę 39 gr. za 1 kg. chleba.

Piekarze w Chełmnie samowolnie ustanowili inną dowolną cenę, mianowicie 43 gr. Za zlekceważenie rozporządzenia starosty, ukaranych zostało 10 piekarzy mandatami karnymi grzywna po 100 zł.

Przeciwko tej karze piekarze wnieśli apelację do sądu.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym w Toruniu rozprawa w tej sprawie. Trybunałowi przewodniczył sędzia Klodnicki, oskarżał prokurator dr. Piziewicz, jako znawca za strony prokuratury występował referent Województwa Prokopowicz, ze strony piekarzy cehmistrz toruńskiego cechu Jurkiewicz.

Zasadzeni byli na rozprawie obecni i uznali, że cenę wyższą pobierali dlatego, gdyż do żytniej mąki dosypywali pszennej.

Po wysłuchaniu mowy rzeczoznawców, Sąd postanowił przeważnie kilku nowych świadków i w tym celu przewal rozprawę do dnia 14 bm.

— Baczność strzelcy! Zbiórka wszystkich czynnych członków, tak pododdziałów konnych jak i pieszych (przedporobowych i rezerwistów) w dniu 16 bm. o godz. 18,30 w lokalu własnym ul. Poniatowskiego. Komendant Zw. Strzeleckiego Nr. 1.

— O życiu akademickim i warunkach wstępu na Uniwersytet Poznański informuje wszystkich nowopostępujących stow. katol. Mł. Akadem. „Odrodzenie” Poznań, pl. Nowomiejski 5, dom ogrodowy I wejście. Codziennie między 12—13.

— Pożar. W ub. sobotę około godz. 15 zaalarmowano straż pożarną na ul. Prosta — gdzie w piwnicy domu nr. 1 powstał pożar. Palily się skrzynie, węgiel itp. Skutkiem dymu straż pożarna zmuszona była użyć aparatów przeciwdymnych. Po pół godzinnej pracy ogień został ugaszony. Pożar powstał jak stwierdzono, przez nieostrożność.

— Miesięczne zebranie Okr. Stow. Emerytów Państw. Wojew. Pomorskiego odbędzie się we czwartek dnia 17 września o godz. 18,30 w lokalu restauracji zankowej (Dom Niemiecki) D. H. — wejście z ul. Wielkiej Grabarzy. Zarząd prosi członków o jaknajliczniejszą przybyćcie ze względu na ważność omówienia sprawy tyczącej kasy pośmiertnej. Zarząd.

Zakopane a przyrodnictwo

Zakopane posiadające już ustaloną sławę wysokogórskiego uzdrowiska mające już od szeregu lat liczne sanatoria dla chorych gruźliczych, nowoczesnie urządzone szpital, słynnie równocześnie jako miejscowość lecząca i inne stany chorobowe, a przedewszystkiem neurastenję, wycieńczenie, chorobę Basedowa, choroby narządów trawienia itd. Klimat Zakopanego, jako położenie i warunki działają zbawczo przedewszystkiem tam, gdzie usunięciu przyczyn stanu chorobowego, pomaga przedewszystkiem dobre samopoczucie chorego. Na wywołanie tego stanu wpływa prześpaniały krajobraz tatrzański, przeczyste powietrze, duża insolacja, niskie ciśnienie barometryczne, powietrze nasycone wysoką zawartością życiodajnego ozonu i z powodu rozrzedzenia powietrza z racji wzniesienia nad poziom morza, silne działanie promieni ultrafioletowych, posiadających znane właściwości lecznicze.

Wszystkie te warunki dają Zakopanemu idealne podstawy do racjonalnego przeprowadzenia leczenia chorób i stanów chorobowych wywołanych przedewszystkiem wadami układu psycho-nerwowego, organizmów wyczerpanych ciężką walką o byt, pracą umysłową itp. Te warunki zwróciły uwagę na Zakopane znane i popularne w Polsce naturalisty i twórcy naturalnej metody leczenia Oskara Wojnowskiego z Warszawy, który doceniając rolę i znaczenie klimatu i warunków Zakopanego, jako stacji leczniczej, postanowił w nim właśnie — założyć pierwszy w Polsce Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy. Na pomieszczenie tegoż wybrano jeden z najładniejszych gmachów, położonych na stokach Antałówki, wśród świerkowego lasu, ze wspaniałym widokiem na cały łańcuch Tatr.

Zakład ten prowadzony przez swego twórcę naturalnego leczenia i swego założyciela Oskara Wojnowskiego, tu na miejscu znajdować się będzie pod stałym kierownictwem jego długoletniego współpracownika dr. med. Zygmunta Koellnera. Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy Oskara Wojnowskiego zapatrzone jest w najnowsze aparaty leczni-

czące dla elektroterapii, helioterapii, hydroterapii, termoterapii, w kąpiele mineralne i pracownice chemiczne, a w szczególności w laboratorium leków Oskara Wojnowskiego i dr. Z. Koellnera dla kuracji tucznej, względnie odłuszczejacej i odmładzającej.

W Zakładzie Przyrodolecznicy i Wypoczynkowym w Zakopanem Oskara Wojnowskiego, stosuje się wszelkie zdobycze nauki na polu psychoterapii, magnetopatii, sugestji, psychoanalizy i hypnoterapii, przy równoczesnym stosowaniu leków naturalnych. Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy nie będzie jednak przyjmował bezwzględnie obłożnie chorych, cierpiących na choroby infekcyjne, nieuleczalne, choroumysłowe ze stanami podniecenia, tudzież gruźliczych. Wszystkie inne cierpienia ciała i duszy i nerwów, jak alkoholizm, kokainizm, nikotynizm i inne, jakoteż pewne odchylenia w sferze seksualnej, mogą być przyjęte tylko po uprzedniej decyzji lekarza naczelnego. W szczególności przyjmo-

wane będą osoby cierpiące na choroby wewnętrzne wszelkiego rodzaju, narządu sercowego i naczyniowego, narządu oddechowego, narządów trawienia, przewodu moczowego, wątroby i pęcherza żółciowego, krwi, mięśni i stawów, przemiany materji, choroby kobiece. Wszelkie cierpienia nerwów i zaburzenia ich funkcji. Stany zmęczenia, zniechęcenia, rezygnacji, apatii. Stany podniecenia, bezsenności i wszelkich innych zmian duchowych. Wreszcie stany rekonwalescencji po przewlekłych chorobach i operacjach.

Przez powstanie Zakładu Przyrodolecznicy Oskara Wojnowskiego i Dr. Z. Koellnera, została wypełniona luka, jaką Zakopane z powodu braku tego typu zakładu leczniczego odczuwało. Jak dalece twierdzenie nasze jest trafne, dowodzi fakt, że nowo powstały Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy, prowadzony pod fachowym kierownictwem Dr. med. Zygmunta Koellnera cieszy się już dużym powodzeniem. Karol Kwaśniewski

Kurs Społeczno-Rolniczy dla Nauczycieli szkół powszechnych

Zw. Nauczycielstwa Polskiego organizuje w swoim gospodarstwie w Brodach (pow. Wodnicki) szósty pięcioletni Kurs Społeczno-Rolniczy dla nauczycieli szkół powszechnych, który rozpocznie się dnia 1 października br. i będzie trwał do 28 lutego 32 roku. Kurs ma na celu przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych do pracy gospodarczej i oświatowo-kulturalnej w środowisku wiejskim. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego udzieli nauczycielom na studia na szóstym Kursie Społeczno-Rolniczym w Brodach urlopy płatne za zwrot kosztów zastępstwa i bezpłatne Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, pragnąc umożliwić nauczycielstwu wzięcie udziału w Kursie daje pomoc następującą: 1)

bezpłatne studia, 2) bezpłatne mieszkanie, 3) pokrywa koszty wyżywienia słuchaczy w 50 proc. (słuchacze wpłacają będą do spółdzielni żywnościowej 60 zł. miesięcznie, drugie tyle dopłacać będzie Zarząd Główny Związku N. P.). — Podanie o urlop płatny za zwrot kosztów zastępstwa lub bezpłatny celem odbycia studiów na szóstym pięcioletnim Kursie Społeczno-Rolniczym w Brodach należy wnosić natychmiast drogą służbową do Ministerstwa WR. i OP. O wniesieniu podania należy zawiadomić Zarząd Główny Związku NP. Warszawa Marszałkowska 123 Do zawiadomienia dołączyć życiorys i zaświadczenie miejscowego Ogniska lub Oddziału Pow. Z. N. P. o pracy społecznej.

Wymierający naród

Niemki nie chcą mieć dzieci

W ostatnim numerze „Głosu Pogranicza”, organie mniejszości polskiej w Niemczech spotkał śmy interesujący artykuł p.t. „Wymierający naród”, z którego wyjątek ze względu na wagę poruszonego problemu, zamieszczamy poniżej:

„Urzędowe wydawnictwa niemieckie (Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, wydawnictwo Statistischer Reichsanstalt Berlin 1930) i inne publikacje, jak np. Burgdorfer przynoszą wiadomości o zmniejszeniu się liczby urodzin w Niemczech i to w sposób tak katastrofalny, że dzisiaj Niemcy mają niższy przyrost ludności niż nawet Francja. W roku 1906 naturalny przyrost ludności Niemiec wynosił 910.275 przy ogólnej liczbie 61 milionów mieszkańców. W pięć lat później — w r. 1911 wynosił 739.945 na 65 milionów. Potem przyszły lata wojenne, tak, że dopiero sięgamy do r. 1921, aby zorientować się w przebiegu zmian. W roku tym naturalny przyrost wynosił 700.248 na 62 mil. mieszkańców, w roku 1927 cyfra naturalnego przyrostu spadła na 404.699 przy ogólnej liczbie ludności 64 miliony, w roku 1929 na 340.733. Wreszcie w roku 1930 nastąpiła lekka poprawa, gdyż przyrost naturalny wyniósł 420 tysięcy przy tej samej od kilku lat liczbie ludności 64 mil.

Cyfry statystyki polskiej podają, że naturalny przyrost ludności Polski, liczącej obecnie 31 milionów, a więc mniej nawet niż połowa ludności Niemiec, wynosił w 1927 r. 433 tysiące, w 1929 r. 468 tys., w 1930 r. 526 tysięcy.

Z powyższego widać, że Niemcy są narodem wymierającym, narodem, w którym pewien przyrost ludności spowodowany jest sztucznie przez zmniejszenie się śmiertelności, w związku z czem następuje starzenie się narodu, który liczy coraz więcej staruszek i starców zamiast młodych, jak ze zdrowego rozwoju by wypadało.

Pomyślmy tylko, że Polska, mająca tylko 48% ludności Niemiec, ma naturalny przyrost ludności o 26% większy niż Niemcy. Aby Czytelnik sobie jasno, uświadomił, co to znaczy, wystarczy powiedzieć, że gdyby Niemcy mogły dorównać Polsce w jej przyroście, to ich naturalny przyrost w r. 1930 powinien wynosić 1.088.000, a nie 420 tys. Odwrotnie, gdyby w Polsce przyrost ludności miał się wyrażać przyrostem niemieckim, winnieliby być wyniósł 203 tys., a tymczasem wyniósł w rzeczywistości 526 tysięcy, czyli przeszło 2 i pół razy więcej.

Widać zatem całą młodzieńczą siłę Po-

laków, widać równocześnie, jak naród niemiecki starzeje się i jest narodem na wymarciu. Obliczenia niemieckie powiadają, że jeżeli nie pogorszy się obecny stan przyrostu naturalnego, to w roku 1970 Niemcy już będą mieli tylko 45 milionów mieszkańców.

A nie wskazuje na to, aby się miało ku lepszemu. Liczba małżeństw w Niemczech zmniejsza się, w roku 1930 zawarto o 27 tysięcy mniej niż w roku 1929 (562.500), a równocześnie statystyka objaśnia, że 40% małżeństw w Niemczech jest bezdzietnych, reszta ma 1 lub 2, rzadko już więcej, a przecież dopiero od 3-go dziecka zaczyna się przyrost. Niemki nie chcą mieć dzieci.

Programy radiowe

Poniedziałek 14 września 1931 r.

Warszawa: 12.10 Muzyka gramof.; 15.25 Odczyt sportowy „Turystyka zbiorowa” — p. J. Włodarkiewicz; 16.00 Muzyka z płyt; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim — Lektor p. Lucien Roquigny; 17.15 Muzyka z płyt; 17.35 „Biała noc na Nordcapie” — prof.

Cenny wynalazek lodzianina

Lodzianinowi, doktorowi chemji Sewerynowi Bożekowskiemu, udało się dokonać niezwykle cennego wynalazku w dziedzinie sztucznego jedwabiu. Dr. Bożekowski przez zastosowanie nowej metody strącania rozтворów celulozy, wiskozy i miedzianki otrzymał włókno, cieńsze od włókna jedwabiu naturalnego. Sztuczny jedwab, otrzymany tym sposobem, jest trwały w stanie wilgotnym i nie gnienie się. Wynalazek ten posiadać ma kolosalne znaczenie gospodarcze i może spowodować przewrót w fabrykacji w tej gałęzi przemysłu.

Brodnica

— Nowa kolonia ZOKZ. W Brodnicy żywy w br. panuje jak zwykle ruch kolonijny. Po kolonji dla 98 dzieci miejscowych, a następnie 35 dziewcząt westfalskich przyjechało do nas 35 dziewcząt z Górnego Śląska, które miesiąc wreszcie spędzą na wywczasach w Tivoli.

Kolonia całkowicie pozostawać będzie na utrzymaniu ZOKZ. Gospodynią kolonji ponownie wybrano p. dr. Ottową, która opiekowała się już kolonją dzieci westfalskich. — Dziewczeta górnośląskie, córki naszych górników doznają także serdecznej gościnności społeczeństwa brodnickiego.

— Nowy Zarząd ZOKZ. W środę w kasy nie urzędniczym w obecności p. dyr. Olecha z Torunia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie tut. placówki ZOKZ na którym wybrano nowy Zarząd Kola Miejsceowego w osobach pp. ref. Dembka jako prezesa, Psutego wiceprezesa, wiceburm. Mechlina skarbnika i Schindlera sekretarza. Zebranie zagaił p. prezes sędzia Przybyszewski, przewodniczył p. dyr. Olech.

— Nową świetlicę, jasną piękną i przestronną uzyskał oddział strzelecki — Brodnica w domu p. mjr. Grostego przy Rynku. W dawnej świetlicy w domu p. dr. Ronowskiego urządzony będzie magazyn.

— Połączenie autobusowe Brodnica — Golub uruchomiono onegdaj. Autobus wyjeżdża z Brodnicy o godz. 7 z Golubia o 12.47.

— Zebranie Organizacyjne Powiatowego Związku Ochotn. Straży Pożarnych odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10.30 w Strzelnicy w Brodnicy.

— Strzelcy ćwiczą. W niedzielę oddział brodnickich strzelców w sile 40 ludzi odbył ćwiczenia w okolicach Dębowej Łąki w kierunku Kowalewa. Po ćwiczeniach strzelcy zwiedzili Kowalewo i zamek w Golubiu oraz spędzili chwilę wesołą odpoczynku w sali gościnnej hotelu p. Klimka w Golubiu, gdzie spożyto obiad. Przez cały dzień dżdżysty i chłodny strzelcy zachowali werwę i humor najlepszy.

— Pochwycono szpaka z obrączką. — W Szlach. Sośnie w powiecie brodnickim pochwycono w środę szpaka znaczonego obrączką z literą F i numerem 362 oraz napisem francuskim „Universite Lithuanie”. Ptak prawdopodobnie w celach doświadczalnych wypuszczony został przez uniwersytet litewski. Nóżkę z obrączką przesłano do zakładu ornitologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na mies. październik 1931 r. i proszę należność — ZŁ. 3.39 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty ZŁ. 3.39 tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na mies. październik 1931 r. potwierdzam.

Dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski”, na IV. kwartał 1931 r. i proszę należność — ZŁ. 10.17 pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty ZŁ. 10.17 tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na IV. kwartał 1931 r. potwierdzam.

dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

DZWIĘKOWE KINO
SWIATOWID
Dziś i dni następne!

"ODKUPIENIE" Cudowny hymn poświęcenia i mi-
łości p. powieści Lwa TOLSTOJA
Reżyserji FREDY NIBLO, twórcy „BEN-HUR”. W rolach głównych
JOHN GILBERT, Rence Adoree, Konrad Nagel, Eleonora Boardman.
Pieśni i romanse cygańskie. Wspaniała ilustracja muzyczna, osnutła
na utworach Czajkowskiego.

TORUN DZWIĘKOWE KINO
PALACE
Ostatnie 2 dni!

Wszyscy śpieszcie podziwiać arcy-
dzieło, które zachwyciło cały Toruń
„Zew Ciąła”
(Sewilla miasto miłości).
Z RAMONEM NOVARRO.

MEBLE
Kompletne pokoje: sypialne,
stołowe, męskie gabinety,
urządzenie kuchenne, po-
cena fabrycznych poleca
Wytwórnia
Mebli
9747
ul. Grudziądzka 90
w Toruniu.
Obejrzyj wszędzie później
przyjdź do mnie. Przekonasz
się o cenach fabrycznych

Jagódka Kolibri Pałacowa
Czekolady niezrównanej jakości

Gustaw WEESE Toruń
Król. Jadwigi 20.

6903

Otwieracie szafy!

Przynoście waszą odzież jesienną
oraz zimową do farbowania lub
chemicznego czyszczenia do

„BARWY”
KALAMAJSKIEGO



BLOK-
250 gr.

1.25 zł.



CZEKOLADA
WYBORNĄ
DO GOTOWANIA

Język
niemiecki

Lekeyj udziela Czarlińska,
Gdańsk, Lastadzie 33. 596

Pensjonat

dla dzieci szkolnych w Gdań-
sku. Dobra opieka, pomoc
szkolna. Lastadie 33, I pie-
tro lewo. 595

Trumny

wszelkiego rodzaju najtaniej
poleca
J. F. Tober, Flekary 23
bliżej ulicy Kopernika. (243)

PRZEPROWADZKI

wszelkiego rodzaju miejs-
cowe i zamiejscowe usku-
teczniam wozami
meblowymi
ceny dostępne 172
W. Poczekał
Bydgoszcz, ul. Pomor-
ska 62 (38) tel. 65

Przyjmuję

do haftu maszyno-
wego z rysunkiem
i bez rysunku.

Merażka

wykonyje natych-
miast po 20 gr. za
metr.

Okretkowanie

wykonyje natych-
miast po 15 gr. za
metr.

S. KALAMAJSKI

Toruń
Szeroka 21. 727

Obiady

wykwintne domowe, kuch-
nia małopolska, w śródmie-
ściu. Wiadomość w „Dniu
Pomorskim”. 874

Wannę

jak i piecyk kąpielowy na
węgiel kupi L. Szymanski.
Toruń, Zeglarska 3. 876

Srutowniki

na zapęd kieratowy, całe
żelazne, zapęd 1 kos,
szafka 100 zł.
poleca

F. KUJAWSKI

Fabryka Maszyn i Odle-
wnia Żelaza Toruń. 738

Mundury P.W.

dla wszystkich stowarzy-
szeń zbiorowo i pojedynczo
dostarcza 830

Dom Konfekcyjny

Toruń, Stary Rynek 25,

Koszule
męskie

sportowe, dziecięce, fra-
kowe i t. d. w wielkim
wyborze. **Tanie**
do najlepszych gatunków

B. Wilamowski

Toruń
28 ul. Zeglarska 28

Cobyście Państwo, uczynili!

gdybyście nagle

300.000 guldenów gdańsk.

otrzymali ?

Obecnym Waszym kłopotom byłby
napewno położony w ten czas kres.
Dlatego jeszcze dziś kupujcie los

u firmy

BROOMS!

ZOPOT, SUDSTRASSE 1-5

Nawet 1/4 losu za 2,50 guldenów
może Wam przynieść majątek.

Żądajcie nasz prospekt!

Jedyna chrześc. polska firma futrzana w miejscu

Futra! Skórki! Błamy!

Nikt nie jest w stanie konkurować z nami
prosimy się przekonać!

SKŁAD FUTER

F. JAWORSKI i K. NITECKI

BYDGOSZCZ

ul. Dworcowa 35 (st. nr. 15).

344

Jedyna chrześc. polska firma futrzana w miejscu

Oddajemy codziennie

świeże słodziny

a mianowicie popołudniu o godzinie 3ceiej.

Browar Kuntersztyn

Sp. Akc. 870
Grudziądz.

Szkola
tańców

tancerki Werny wyucza tań-
czyć bez względu na zdol-
ności. Nowy kurs 20-go
Zeglarska 10, I. p. 842

Reperuje

spuszczone oczka w pod-
czochach. Bydgoszcz, Pod-
wale 11. 835

PALTA

kostjumy i suknie wykonuje
solidnie, jak również wszel-
kie przeróbki **kravcowa**
falska, Bydgoszcz, Da-
browskiego 31, (dawn. 14).
856

Oprawa
książek

druki wszelkiego rodzaju
artykuły szkolne, biurowe
rysunkowe najtaniej w Pol-
skiej Dostawie Papierniczej
Toruń, Sukiennicza 4, tele-
fon 204. 739

Książki
szkolne

zamienia, sprzedaje i kupu-
je Książnica Bydgoszcz, Śnia-
deckich 46 (nowy). Tylko
jeden skład. Na Kordec-
kiego zlikwidowany a z rogu
Placu Piastowskiego prze-
niesiony. 543

Pokój

z utrzymaniem lub bez od-
razar do wynajęcia. Adres
wskazę „Dzień Grudziądzki”,
886.

Zapisy

uczniów w wieku od 6-ciu
lat celem przygotowania do
I klasy gimnazjum przy-
muję. Zgłosz. 9-1 i od 4 do
6. Grudziądz Murowa 2 par-
ter prawo Helena Plebańska.

SZKOŁA MUZYCZNA
w GDYNI

Rok szkolny 1931/32, rozpoczyna się dnia 14-go
września br. Zapisy codziennie 4-7 po poł.
w biurze Szkoły, ul. 10. lutego d. „Bałtyk” Szcze-
góły na miejscu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 14. 9. 31. sprzedawca najwięcej dajacemu
za gotówkę o godz. 12 przy ul. Gdańskiej 55 st. nu-
mer 2 maszyny do szycia, lustro, biurko, zegar i szafę
do rzeczy; o godz. 13 przy ul. Gdańskiej 95 st. nr.
umywalkę i zegar ścienny.

Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Ogłoszenie.

Z powodu przeprowadzenia naprawy most
zwodzony w Tiegemort zostaje zamknięty dla ru-
chu na czas od 7 do 12 września 1931 r. włącznie.

Gdańsk, dnia 7 września 1931 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 15 września 1931 sprzedawca be-
dę w drodze przetargu przymusowego najwięcej da-
jącemu za gotówkę o godz. 10 w Lisich Kątach u p.
Bendta: powózka i 5 móg żyta na pniu; o godz. 11
w Dusocinie: leżankę, 75 ctr. żyta w słomie, 40 ctr.
pszenicy w słomie i wirówka; o godz. 13 w Leśniewie
u p. Kanieckiego: pół morga pszenicy, 3 mg. żyta na
oni.

Kowalski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 15. 9. br. o godz. 13 sprzedawca
będę za gotówkę najwięcej dajacemu w Owczarkach:
10 stołów dębowych, 30 krzesel i kasę ogniotrwałą.
Zbiórka reflektantów przy dworcu.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 15 września 1931 sprzedawca be-
dę najwięcej dajacemu za gotówkę w Grudziądzu przy
ul. Spichrzowej 6 o godz. 10: 5 kozłów do torniero-
wania łącznie z kluczami; w Grudziądzu przy ul. Gro-
blowej 42 godz. 11: 1 karawan w stanie zupełnie do-
brym; w Świerkocinie u p. Pilczyka godz. 14: większa
ilość świń bekonowych.

Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu.

MEBLE

oraz wszelkie używane rze-
czy kupuje za gotówkę

„OKAZJOPOL”

Zanim kupisz nowe obej-
rzyj w „Okazjopolu” uży-
wane.

Teodolit uniwersalny i
opalogrof okazjownie sprze-
da „Okazjopol”.

Sortownice do kaszy jak
nową sprzedaje „Okazjopol”

Elektroluxy używane
sprzedaje „Okazjopol”.

Słodka oficerskie jak nowe
sprzedaje „Okazjopol”.

Mebel, maszyny do szycia,
obrazy, lustra, futra, płasz-
cze, ubrania, patefony, ro-
wery oraz wszelkie używa-
ne rzeczy sprzedaje

„OKAZJOPOL”
Grudziądz
Plac 23-go Stycznia nr. 14,
w podwórzu. 883

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 23.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok II

Lekkoatletyczne zawody Polska — Włochy w Poznaniu

Włochy — Polska 73:69

W ub. czwartek wieczorem przyjechała do Poznania reprezentacja lekkoatletyczna włoska, która w sobotę i niedzielę walczyła w międzynarodowym meczu Polska — Włochy. Reprezentacja włoska składała się z 20 zawodników oraz 3 kierowników a mianowicie dr. Zauli i kpt. Costa.

W piątek w godzinach popołudniowych na stadionie miejskim w Poznaniu rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Polska — Włochy.

Publiczność przybyła bardzo licznie w liczbie około 7000 osób i hucznymi oklaskami powitała wkraczające na stadion reprezentacje włoską i polską, które przy dźwiękach hymnów narodowych przedfilowały przed trybuną honorową. W trybunie honorowej miejsc zajęli: wicewójewoda poznański wiceprezydent miasta Poznania i zastępca szefa DOK Poznania.

Drużynę włoską powitał wiceprezydent Poznania dr. Kiedacz i wręczył piękny album z widokami Poznania. Delegacja włoska wręczyła Zarządowi Pozn. Okr. Zw. Lekkoatletycznego tytułem upominku — wspaniałą postument — wlezyce, karmiącą Remusa i Romulusa.

Polska drużyna wystąpiła do walki w osłabionym składzie, bez Petkiewicza i Piechockiego. Mimo to w pierwszym dniu meczu odnieśliśmy piękny triumf, prowadząc w ogólnej punktacji 37:33 punktów.

Wyniki pierwszego dnia walk przedstawiają się następująco:

400 m. płotki: 1) Facelli (W) 55,8 sek., 2) Kostrzewski 56,8 sek., 3) De Negri, 4) Maszewski.

Pchnięcie kulą: 1) Heljasz (P.) 14,66 m., rekord polski, 2) Pighi (W) 13,55 m., 3) Siedlecki, 4) Mignani (W).

100 m.: 1) Toetti (W) 10,8 s., 2) Castelli 10,9 s., 3) Trojanowski, 4) Śliwak.

Skok wzwyż: 1) Chmiel po rozgrzewce, 2) Probia (W) po 180 cm. 3) Plawczyk, 4) Caldano (W).

400 m.: 1) Binłakowski (Polska) 49,6 sek. rekord polski, 2) Tavernari (W) 50 sek. 3) Kostrzewski, 4) Giacomelli (W).

1500 m. — 1) Kusociński 3:59,8 sek. 2) Becali (W) 4 m. o pierś, 3) Furia (W) 4) Sidorowicz.

Rzut oszczepem: 1) Mikrut Franciszek — 60,22 m. rekord polski, 2) Mikrut Wl. 57,46,5 mtr. 3) Nominutti 57,31 m. 4) Palmieri.

Ostatnie wyniki międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie

W ub. piątek w godzinach popołudniowych rozegrano na kortach warszawskiej Legji następujące gry w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski:

Tłoczyński bije Francuza Bonte w trzech setach 10:8, 7:5, 6:2. Państwo Berthet w podwójnej grze mieszanej zwyciężyli parę Lilpo pówna-Nawratil 6:1 6:2. Para czesko-austriacka Deutsch-Eifermann zwyciężyła polską parę Pozowska-Horain 6:4, 6:4. Ta sama para pokonała w następnej rundzie jedną z najlepszych naszych par, Rudowska — Maksa Stolarowa 0:6, 6:3, 6:1.

W grze podwójnej parę czesko-francuska Deutsch-Berthet pokonała naszą parę Junżanka-Lilpopówna 6:0 6:1. Jędrzejowska — Pozowska zwyciężyła Volkmerównę-Rudowską 6:2 6:3.

Międzynarod. mistrzostwa Polski w tenisie odłotone

Warszawa 14. 9. (PAT) Padający w sobotę i niedzielę deszcz uniemożliwił zamierzone ukończenie gry o międzynarodowe mistrzostwo Polski w tenisie.

We wszystkich konkurencjach walki były niezwykle zacięte. O poziomie formy i ambicji naszych zawodników — najlepiej świadczą trzy nowe rekordy Polski, uzyskane na ogólnej liczbę 17 konkurencji rozegranych.

Poznań, 14. 9. (Pat). W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Włochy, zawodnicy włoscy odrobili utracone punkty i zdołali nie tylko wyrównać stosunek punktów, lecz nadto zdobyli o 4 punkty więcej od reprezentacji polskiej, wygrywając dzięki temu w ostatecznej punktacji spotkanie 73:69. O zwycięstwie Włoch zadecydowała sztafeta, rozegrana jako ostatnia konkurencja spotkania. Punktacja bez sztafety dawała wynik remisowy 65:65.

Wewnętrzno klubowe mistrzostwa T. K. L. T.

Stogowski mistrzem

Doroczne mistrzostwa klubowe TKLT. — (dawniej TKS., sekcja tenisowa) rozegrane zostały w bieżącym roku tylko w grach pojedynczych pań i panów.

Wyniki były następujące gra pojedyncza pań o mistrzostwo Klubu i nagrodę przechodnią p. Szczerbowskiego:

Florekrowa — Korczewska 6:4, 6:4 ćwierćfinały: Fryszczynowa — Wojtczakowa w. o. Florekrowa — Herdegówna w. o. Sulkowska — Karolczakowa 6:4 6:4 Orłowska — Dąbrowska 6:0, 6:1. Półfinały: Fryszczynowa — Florekrowa 6:0, 6:3.

Orłowska — Sulkowska 6:2, 4:6, 6:4. Zeszlona mistrzyni musiała solidnie popracować żeby zakwalifikować się do finału.

Finał odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 16.

Mistrzostwo w roku 1929 zdobyła p. Mroczkowska, w roku 1930 — Orłowska.

Gra pojedyncza panów:
Błoch — Mastowski w. o.; Daniec — Sągalski 6:4 6:0; Szeunert — Romański 6:1 6:2; Niewiadomski b. g.; Przysiecki — Kaczmurek 6:0 6:1; Szuman — Poczewski 6:4, 6:0; Stogowski — Dymkowski 6:1 6:0.

Czwierćfinały: Błoch—Korczewski 6:0 6:1; Scheunert — Daniec 6:2 6:3 Przysiecki — Niewiadomski 6:1 6:0; Stogowski — Szuman 6:2 6:0;

Półfinały Scheunert — Błoch 4:6, 6:3 6:2; Błoch dzięki ściętemu piłkom wybija przeciwnika z uderzenia i wygrywa pierwszego seta. Następnie jednak opada z sił i przegrywa. Stogowski — Przysiecki 6:0, 6:2. Gra ładna, bo Przysiecki nie mając nic do stracenia atakuje stale. Mógł też dostać kilka gemów więcej.

Finał: Stogowski — Scheunert 6:1 6:1 6:3. Gra otwarta bez silnej przewagi Stogowskiego, na którą wskazywałby wynik. Scheunert grał nicdość regularnie i to go zgubiło bo Stogowski wykorzystywał te zalamania. Stogowski został mistrzem po raz drugi z rzędu.

W roku 1929 mistrzem b. L. Mroczkowski. Udział tenisistów mimo deszczu, który uniemożliwił gry w drugim dniu przedpołudniem dość liczny jak również udział publiczności, która z zainteresowaniem śledziła przebieg gier.

Mecze ligowe

Pogoń — Warszawianka 3:1 (3:1).

Warszawa 14. 9. (PAT) Mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką a lwowską Pogonią zakończył się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:1 (3:1).

Warta — Garbarnia 2:2 (0:1)

Kraków 14. 9. (PAT) Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a poznańską Wartą przyniósł porażkę walce wynik remisowy 2:2

ŁKS — Ruch 4:0 (1:0)

Łódź 14. 9. (PAT) Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS i Ruchem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem ŁKS w stosunku 4:0 (1:0)

Wisła bije Czarnych.

Lwów, 14. 9. (Pat). Mecz ligowy Wisła-Czarni przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 2:1 (1:0).

Legja remisuje z Polonią.

W ub. sobotę na boisku Polonii w Warszawie rozegrany został mecz ligowy pomiędzy dwiema drużynami stołecznymi Polonią i Legją. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Gra naogół na bardzo słabym poziomie na co wpłynął zły stan boiska z powodu deszczu. Legja była drużyną znacznie lepszą. W ostatnim kwadransie meczu wyraźna gra na zwłokę ze strony Polonii.

Mecz bokserski Gryf - Pe-Pe 7:5

Mecz bokserski pomiędzy drużyną PePe Grę (Grudziądz i WCZS Gryf (Toruń) zakończył się zwycięstwem Gryfu.

Zawody rozpoczęto walkami wewnątrzklubowymi. W pierwszy ogień poszło spotkanie w wadze papierowej Ernest (Gr.) — Śmigiel. Zwyciężył pewnie pierwszy na punkty.

W walce drugiej również w wadze papierowej Serożyński (Gr.) zwyciężył przez techniczny nokaut Mrowińskiego (Gryf).

W wadze koguciej spotkała się para kolegów klubowych Gaworski — Tuszewski. Gaworski mimo, że wygrał na punkty nie wykaźał prawie żadnej poprawy.

W walce lekkiej Wrzesiński pokonał San-kowskiego przez K. O. w I rundzie.

Program spotkania międzyklubowego otworzyła walka Kozłowski (PPG) — Zmawadzki (Gr.) Z powodu nadwagi Kozłowski dwa punkty przypadły walkowerem Gryfowi. W walce towarzyskiej Kozłowski zwyciężył przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.

W wadze koguciej Grabowski II (G) — Sworowski (PPG). Grabowski rozpoczął szaleńczym atakiem, który mu zapewnił przewagę. W trzeciej rundzie Grabowski zwyciężył przez techniczny nokaut.

Waga piórkowa Plith (PPG) — Januszkiewicz (Gr.) zwyciężył przez nokaut Plith w pierwszej rundzie.

Waga leka Witkowski (PPG) — Grenda (Gr.). Pierwsze dwie rundy spokojne. W trzeciej obustronne ładne ataki. Wynik remisowy sprawiedliwy.

Waga półśrednia Wylic (PPG) — Grabowski I (Gr.). Wylic walczył nieczysto. Ciągłe wpada w clinche, co jednak nie ratuje go od nokautu w pierwszej rundzie.

Waga średnia Werner (PPG) — Kończalski (Gr.) wygrał na punkty Werner. Kończalski okazał nadzwyczajną wytrzymałość i ambicję.

W wadze półciężkiej w towarzyskiej walce spotkali się Łompiś (Gr) — Wiśniewski (Goplanja Inowrocław). W drugiej rundzie Wiśniewski poddaje się.

Swoim zwycięstwem nad PPG Gryf przeważował się za porażkę poniesioną w Grudziądzu 4:10.

Sędzia p. Mazur z Grudziądza dobry. Publiczności 500 osób.

Mistrzem Polski w 10-cioboju — Balcer

Lwów, 14. 9. (Pat). Wieczorem w sobotę i w niedzielę rozegrano we Lwowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w 10-cioboju. Zwycięstwo w 10-cioboju zdobył niespodziewanie p. Balcer z Wisły krakowskiej. W ogólnej punktacji p. Balcer zdobył 6.546,875 pkt., drugi Więcozek z Wilna 6.533,445 pkt.

Najbliższe spotkania w grach sportowych o mistrzostwa Polski

Najbliższe tygodnie przyniosą nam definitive rozstrzygnięcia w mistrzostwach Polski w poszczególnych grach sportowych.

Finały międzygrupowych rozgrywek w koszykówce odbędą się dniami 19 i 20 bm. w Poznaniu.

W tydzień później 26 i 27 bm. odbędą się spotkania w koszykówce kobiecej o mistrzostwa Polski. Spotkania te odbędą się w Łodzi i obejmą następujące mecze: IKP — Cracovia, AZS Warszawa — Sokół Grudziądz, IKP — AZS, Sokół — Cracovia, IKP — Sokół i wreszcie AZS — Cracovia.

Półfinały mistrzostw Polski w hali odbędą się w dniu 26 bm. W półfinałach startują drużyny: Polonja, Cracovia, HKS Łódź i Warta. Finały — nazajutrz 27 bm.

Notatnik

Austrjacki bije Amerykanek na florecy. W piątek odbyło się w Wiedniu spotkanie szermierze na florecy pomiędzy reprezentacyjnymi zespółami pań Stanów Zjednoczonych i Austrii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem austriaczek w stosunku 5:4. Należy zaznaczyć że zespół Amerykanek przed paroma tygodniami doznał dwukrotnej porażki od Niemck.

Ogłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4 . . . 50 fen.
10 . . . 10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgosku 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljaszak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańskie Stadjgerban 6
Redaktor odpowiada. na Gdynie Henryk Teteloff, Gdynia, Geabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski”, „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”, „Dziennik Grudziądzki”, „Dziennik Kaszubski”,
„Dziennik Kujawski”
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w redakcyjnych miejscowych agencjach . . . 3,50 zł
z oddzieleniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 4,50 zł
poł opaska . . . 2,90 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 7,00 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7,00 zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w admini-
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 z
miesięcznie 3,09 zł